



# OD REDAKCJI.

## KOCHANI CZYTELNICY!

Wiadomem Wam jest, że lotnictwo podczas wielkiej wojny światowej odegrało niezmiernie ważną rolę, nieraz rolę decydującą w uzyskaniu przewagi nad nieprzyjacielem. Nie ulega wątpliwości, że i w przyszłej wojnie lotnictwo wysunie się na plan pierwszy i wobec stałego i szybkiego postępu techniki będzie miało trudniejsze zadanie do spełnienia, niż w ostatniej wojnie. Zawód lotnika, jako jeden z najmniejbezpieczniejszych i trudnych zawodów, wymaga dobrania odpowiedniego personelu latającego. Dlatego też od początku istnienia lotnictwa a szczególnie podczas wojny światowej, kiedy lotnictwo doznało potężnego rozwoju, wiedza lekarska otoczyła swą opieką zawód lotnika. Przez ścisłe obserwacje i doświadczenia, dokonane w różnych warunkach na rozmaitych wysokościach, starała się poznać złożone oddziaływanie organizmu ludzkiego na wpływy lotu i stworzyć takie warunki, w których szkodliwe działanie samego lotu i ryzyko nieszczęśliwych wypadków zostałyby zmniejszone do granic możliwości.

Lotnik, wykonywujący swój zawód, musi być nie tylko fizycznie zdrowym człowiekiem, lecz jego organizm musi posiadać specjalne zdolności przystosowania się do nowych warunków istnienia i funkcjonowania przy unoszeniu się w przestworza, a odbiegających dalece od warunków istnienia na ziemi. Ten stopień przystosowania się nie jest dla każdego ustroju jednakowy, stąd wniosek, że dla zawodu lotnika należy dobierać odpowiednich ludzi, wyposażonych w przyrodzone właściwości indywidualne. Zadanie to niełatwe, wybierać z pośród zgłaszających się kandydatów tych „ludzi-ptaków“, zdolnych zarówno na ziemi jak i w podniebiu.

Konieczność selekcji kandydatów była przyczyną powstania osobnej gałęzi wiedzy lekarskiej, tak zwanej medycyny lotniczej oraz specjalnych instytutów badań lotniczych. Od r. 1917 począwszy powstają tego rodzaju instytuty badań w Ameryce, we Francji, Anglii i Włoszech, wyposażone nieraz w bardzo skomplikowane i kosztowne przyrządy lekarskie oraz aparaty, stwarzające sztuczne warunki lotu i umożliwiające badanie kandydata na ziemi w warunkach zbliżonych do lotu. Wspomnieć n. p. o kesonie pneumatycznym, w którym dzięki silnej pompie ssącej, ciśnienie powietrza może być dowolnie zmniejszone oraz przy pomocy specjalnych urządzeń temperatura obniżona i w tych warunkach badanie sprawności fizycznej i psychicznej przyszłego lotnika dokonana.

W porównaniu do instytutów badań lotniczych Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych, przedstawia się nasz dotychczasowy dorobek na polu medycyny lotniczej więcej niż skromnie. Z końcem ubiegłego roku powstała pierwsza i jedyna na całe państwo instytucja tego rodzaju, którą jest Centrum Badań Lotniczo-Lekarskich w Warszawie. Budżet naszego Centrum jest jednak zbyt szczupły, aby pozwolił na zakup nieraz kosztownych przyrządów i narzędzi laboratoryjnych, jakich wymagają współczesne metody badania, stosowane zagranicą.

Zdając sobie sprawę z doniosłości lotnictwa w czasie wojny, nie możemy pozostać w tyle za innymi państwami. Wysiłki nasze muszą znaleźć poparcie moralne, jak i materialne w szerszych warstwach społeczeństwa.

Redakcja „Junaka“ zwraca się do Was, Szan. Czytelnicy, z gorącym apelem o poparcie tych usiłowań i z prośbą o przesyłanie składek na ten cel. Wszelkie składki, choćby najmniejsze, przyjmuje redakcja „Junaka“ pod nagłówkiem: „Komitet Propagandy Medycyny Lotniczej“.

## Przysposobienie wojskowe psychiki narodowej

Nie tak dawno świat cały przeżył wojnę światową. Była ona przełomem w historii prowadzenia wojen — zarzuciła dawne systemy i sposoby wojowania, przekreśliła stare dogmaty strategiczne, sama się w czasie trwania z roku na rok przeobrażała pod względem metod prowadzenia i w końcu wytworzyła zupełnie nowe, z doświadczenia, z praktyki wysnułe pojęcia o wojnie i o jej prowadzeniu.

Dawniej zwyciężał ten, kto miał licznější i lepiej wyszkoloną armję, gdyż armje prowadziły wojny. Z tego powodu punkt ciężkości w przygotowaniach do wojny przechodził na utworzenie i wyszkolenie samej armji. Ona była tym materiałem, tem tworzywem, surowcem, z którego dowódca urabiał atut w swem ręku. I gdy zadanie swe wyszkoleniowe dobrze spełnił, mógł być pewnym siebie, bo wiedział, że i przeciwnik rozporządza tylko tem co i on sam — materiałem ludzkim, a więc od ilości i uprzedniego przygotowania tego materiału będzie zależał wynik walki.

Dziś sprawa się przedstawia zupełnie inaczej.

Dziś walczy nietylko armja, ale cały naród. Stąd też powstało nowe, powojenne określenie: „naród uzbrojony“.

W wojnie nowoczesnej musi być zaangażowany obok żołnierza każdy obywatel.

Obecne środki walki tak są różnolite i tak ogromne co do ilości, że chcąc zwycięstwa, musi za armją stanąć cały naród ze swym przemysłem, wytwórczością, handlem, środkami komunikacyjnymi i porozumiewawczymi, ze swą wiedzą fachową, instytucjami naukowymi, laboratorjami itp., oraz, co najważniejsze, ze zrozumieniem sprawy i z poparciem moralnym.

Tę rzecz właśnie — zrozumienie i moralne poparcie, uważamy za czynnik najważniejszy, bez którego wszystko inne jest nie do przeprowadzenia i dlatego chcemy tej sprawie poświęcić parę uwag.

Wojny nie pragniemy i żadnych zamiarów agresywnych nie mamy, ale nie możemy pozwolić, by wróg bezkarnie mógł wkroczyć w nasze granice.

Przed tem się musimy zabezpieczyć, i to jaknajdokładniej i najlepiej, gdyż potem może już być zapóźno. Nasze granice są dla nas święte, poza nie nie wytykamy nosa, ale też nie pozwolimy, aby ktoś śmiał nam je naruszyć.

Aby się jednak nikogo nie bać, trzeba być silnym i pewnym siebie, a silni i pewni siebie będziemy wówczas, gdy już w czasie pokoju przygotowujemy się do obrony.

Do tej obrony w myśl zasad nowoczesnego prowadzenia wojny musi być powołany cały naród i jego mienie.

Nie wątpimy też, że czynniki odpowiednio to rozumieją i środki materialne potrafią w odpowiedniej chwili zmobilizować i użyć.

Przysposobienie wojskowe jest tą platformą, na której wysiłki te mają się zrealizować — chodzi tylko o to, by objęło ono jaknajszersze środki obrony.

Poza przysposobieniem wojskowym materialnym jest jeszcze jednak przysposobienie wojskowe moralne — to jest uświadomienie każdego obywatela o konieczności jego udziału w sprawie obrony narodowej.

Polega ono na nastawieniu umysłów wszystkich obywateli w takim kierunku, który uprzystępní im pojęcie ważności sprawy i konieczności wzięcia w niej czynnego udziału.

Każdy obywatel musi zrozumieć, że w czasie wojny stanie się on żołnierzem, choć nieraz bez munduru, że jego praca w tym kierunku jest konieczną i nieodzowną, bo od tego zależy nasz byt.

Każdy musi zrozumieć, że jeżeli nie stanie w szeregu z bronią w ręku, by krew przelewać w obronie Ojczyzny — to stanąć będzie musiał wewnątrz kraju w szeregach tych, na

których barkach oprze się armja na froncie, że będzie musiał dla niej oddać swe zdolności intelektualne, swe możliwości wytwórcze, swą energję zdwojoną brakiem ludzi wewnątrz kraju, że będzie musiał jednym słowem oddać na usługi wszystkie swe dobra duchowe i materialne.

Bo tylko wtedy będziemy silni, gdy silną armję z bronią, poprze jeszcze silniejsza armja bez broni wewnątrz kraju, którego cały wysiłek będzie musiał być oddany na usługi obrony.

Kompromisów tu nie może być żadnych, kto się od tego uchyli — ten będzie dezertorem.

Wpojenie tych przekonań w społeczeństwo — to jest właśnie zadaniem przysposobienia wojskowego psychiki narodowej.

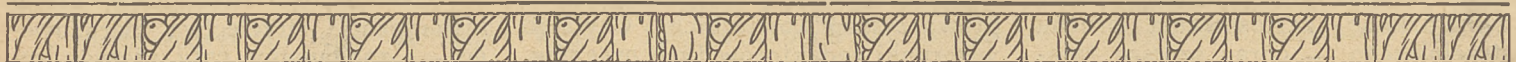
Zanim tego nie uczynimy, każde inne przysposobienie wojskowe nie spełni swego zadania, gdyż nie będzie posiadało fundamentu, podstawy, na którejby się mogło tak, jak powinno, rozwijać.

Spółczeństwo musi wiedzieć, czego się od niego zażąda, gdy przyjdzie chwila decydująca, ono musi zrozumieć, że od tego zależy jego własny byt, ono musi to uznać za fakt i musi dobrowolnie ten ciężar na siebie przyjąć.

Gdy potrafiemy tego dopiąć, gdy potrafiemy tę świadomość w społeczeństwie wpoić — wtedy reszta pójdzie łatwo, gdyż będzie logicznym następstwem uświadomienia społecznego o roli narodu w przygotowaniu jego obrony.

Wtedy przysposobienie wojskowe materialne zostanie poparte funduszami i moralną pomocą ogółu, wtedy zrealizujemy to, do czego dziś każde państwo musi dążyć — zrealizujemy, wprowadzimy w życie pojęcie „narodu uzbrojonego“.

W tem tkwi zadanie przysposobienia wojskowego moralnego.



# Dział Urzędowo-Informacyjny W. F. i P. W.

## Kronika Przysposobienia Wojskowego

Firma Specht Nast. właściciel J. K. Chmielewski, Poznań — Fr. Ratajczaka 3, złożyła w Okręgowym Urzędzie WF. i PW. ofertę na naboje małowalibrowe, mając przedstawicielstwo Fabryki „Pocisk”, w cenie jak niżej:

naboje krótkie 1000 sztuk — 44,— zł  
naboje długie 1000 sztuk 55,— zł  
naboje long rifle 1000 sztuk 65,— zł

Przy większych zamówieniach specjalna oferta.

\* \* \*

W dniu 1 i 2 czerwca br. w czasie Powszechnej Wystawy Krajowej odbędzie się w Poznaniu zjazd krajowy Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy. Spodziewany jest przyjazd 400—500 delegatów.

\* \* \*

W sprawie przejazdów członków stowarzyszeń p. w. wyszło dodatkowe rozporządzenie M. S. Wojsk. wyjaśniające, że wydawanie rozkazów wyjazdu i biletów na przejazd (przejazd bezpłatny) przewiduje się tylko w wypadkach przejazdu na obozy letnie lub kursy organizowane przez władze wojskowe.

We wszystkich innych wypadkach członkowie p. w. winni opłacać swą podróż, ewent. mogą korzystać ze zaświadczeń na zniżki 50 proc., udzielanych według uznania Dcy O. K. VII, o ile cel ich wyjazdu jest związany z pracą p. w. lub w. f.

Wobec czego zwracanie się stowarzyszeń p. w. do władz wojskowych o rozkazy wyjazdu dla ich członków jest bezcelowe.

\* \* \*

Ukazała się praktyczna broszurka p. t. „Ratownictwo w wypadkach nieszczęśliwych i zatruciach gazami bojowymi”, wydana przez nadkomisarza P. P. w Poznaniu, Raczynskiego Kazimierza. Broszura ta w związku formie zawiera zbiór elementarnych wyjaśnień i wskazówek postępowania z chorymi przed oddaniem ich pod opiekę lekarza.

Podręcznik ten w jednostkach p. w. może oddać cenne usługi.

Zamówienia zbiorowe jak też pojedyncze, można kierować pod adresem: Drukarni Rolniczej, Poznań — ul. Seweryna Mielżyńskiego 26. Cena jednego egzemplarza wynosi 3,— zł, przy zamówieniach zbiorowych spłata może być uskuteczniiona w dwóch ratach miesięcznych.

### Kapitan Gustaw Żelazny.

Nie wiem dotychczas, czy zdołałem pierwszym moim artykułem zainteresować szerszy ogół czytelników, — ale mam to głębokie przekonanie, że artykułami z dziedziny strzelectwa rozświetlę niejedną wiadomość, która ujemnie może działać zasznuła na akcję propagandy tego sportu. Dzisiaj postaram się naszkicować dzieje polskiego strzelectwa w tym celu, aby osłabić działania niekorzystne i aby zaznajomić szanownych czytelników z żywotnością strzelectwa, jako sportu i jako sportu obrony narodowej. Poniekąd ciąży na nas ten obowiązek z racji zakończenia I-go dziesięciolecia odzyskania naszej niepodległości. Trzeba postawić sprawę jasno, t. j. powiedzieć otwarcie, czego dotychczas nie uczyniliśmy, a co i z jakim wysiłkiem zostało dokonane.

Wiadomo nam, że strzelectwo obejmuje następujące rodzaje:

1. myśliwstwo wzgl. łowiectwo;
2. strzelanie z broni długiej;
3. strzelanie z broni krótkiej.

Jako czwarty rodzaj wymieniłbym jeszcze łucznicstwo, ale o niem mówić nie będę, pozostawiając je specjalistom.

Myśliwstwo — można śmiało powiedzieć — jest najstarszym u nas sportem strzeleckim, a nawet najstarszym wogóle sportem w świecie. Przypomnijmy sobie nawyki i zamiłowania praludności, aby uwierzyć moim twierdzeniom. Może nie od początku zasługiwało na nazwę sportu, ale w miarę rozwoju broni, wynalazków, zastosowania prochu strzelniczego — coraz szersze zata-

## Strzelectwo narodowe

czało kręgi i coraz więcej wkraczać zaczynało w dziedzinę upodobań i rozrywek ludzkich. Temsamem stawało się sportem.

O ile chodzi o myśliwstwo polskie, ma ono piękne tradycje i wymaga szerszego nieco, powiem — więcej fachowego, opisu dziejopisarskiego. Bo niepodobna w kilku minutach wypowiedzieć jednym tchem to, co składało się na tomy tradycji i tomy kronik myśliwskich. Nie od rzeczy jednak będzie, by choć w kilku zdaniach zamknąć pochwałę myśliwstwa polskiego. Przeszło pół wieku już istnieje zorganizowane Towarzystwo Łowieckie, które w życiu codziennym, towarzyskim, a nawet politycznym w czasach zaborczych miała nieraz odgrywać rolę. Na XXI zjeździe łowieckim, odbytym w czerwcu 1922 — rzucono myśl połączenia wszystkich polskich stowarzyszeń łowieckich w jeden ogólny związek, który dziś w Polsce Zjednoczonej utrwalić zdołał zdobyte myśli łowieckiej i skierował zamierzenia na przyszłość ku drodze jednolitości. W numerze 23-im „Łowca” — organu Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego — w 50-tą rocznicę założenia tego pisma czytamy, że „**wyrazem myśli twórczej, skarbnicą myśliwskiej wiedzy oraz krzewicielem ideowej pracy na łowieckiej niwie**” był „Łowiec” od początku swego istnienia. To samo zadanie, oparte na zwiększeniu sił twórczych, podjął i wykonuje „Łowiec Polski”, organ Centralnego Związku Polskich Stowarzyszeń Łowieckich. Czytając wizerunki redaktorów tych organów,

dowiadujemy się, że urodziny wielu myśliwych - literatów zawdzięczamy sportowi łowieckiemu, który jest ojcem sportu strzeleckiego. Jemu więc w Polsce należy się owa pochwała, którą tak pięknie spoetyzował Aleksander Janta - Połczyński:

Pochwała cierpliwości owocującej plonem piękniejszym, niż kwiaty nietrwałe bogactwem barw!

„Pochwała oczom-ostrowidzom i ręce pewnej i strzałowi niechybnemu, nieodzownym pomocom myśliwstwa!

„Pochwała godzinom samotnym łowieckich wrażeń, urastającym do największych wspomnień, gdyż żywe zostaną i nieblednące — póki jeszcze serce łowcy bije...

Póki jeszcze krew dzwoni porywającym rytmem pobudki — „Na łów, na łów, towarzyszu mój”.

„Póki jeszcze pierś oddycha tchnieniem najszerszym, murami nieskrępowanem...

„Póki ucho wsłuchane dosłyszeć zdoła oddźwięk echa po puszczy błędzącego, echa sokolich polowań i obław królewskich albo też gonów, kiedy ogary grały, kiedy im las wtórował, a wreszcie szeptem już jeno za nimi wołał o zmierzchu...”

Myśliwstwo nasze ma zatem swoją kartę w dziejach strzelectwa, zapisaną zasługami i tradycjami. Kroczy dziś naprzód — jako zjednoczona siła do wytkniętego już dawno celu, zajmując na niwie sportu strzeleckiego zaszczytne miejsce.

Przewracając dalsze karty księgi historycznej strzelectwa narodowego — znajdujemy cały szereg, ku-

rzem przeszłości pokrytych dat i kronik, dotyczących świetnie kiedyś prosperujących Bractw kurkowych, wzgl. strzeleckich. Mimowoli przesuwają nam się przed oczyma zastępy rycerzy sportu strzeleckiego, uzbrojonych w łuki, kusze, muszkiety, rusznice i strzelby. Jak na ekranie, przewijają się przez pamięć naszą zabawy, turnieje, a nawet epizody krwawych walk o wolność lub przywileje narodowe. Bohaterami tymi — to pierwsi pionierzy sportu obrony narodowej, wyrosłego na gruncie staropolskich tradycji strzeleckich, powstałego z krwi i kości dawnych cechów polskich, upatrujących w strzelectwie nie tylko przywileje, ale przede wszystkim obowiązek patriotyzmu.

Owe fraternitates, contubernia XIII stulecia, mające powierzone swej opiece warowne części murów miejskich, oddzielne bramy lub bastjony, utrzymujące je własnym kosztem — to prototypy bractw strzeleckich, stowarzyszeń o charakterze obrony narodowej. Członkowie tych bractw, posiadających niejednokrotnie własne zbrojownie, a nawet artylerię, uprawiali ćwiczenia w strzelaniu z łuku, później z rusznicy i muszkietów nie tylko dla zdobywania nagród królewskich lub miejskich, ale dla celów obrony swych warowni, dla celów wspólnej obrony narodowej. Spadkobiercami tradycji tych bractw powinny się stać dzisiejsze stowarzyszenia strzeleckie i organizacje przysposobienia wojskowego. Gdzie się podziały te tradycje zawodów, strzelań do kurka, zatkniętego na żerdzi, odbywanych na celstach w Krakowie, Warszawie, Lwowie, Poznaniu, Toruniu i w innych miastach polskich? Dzisiaj odbywają się wprawdzie narodowe zawody strzeleckie, ale nie mają one tej formy duchowej, która powinna cechować miliony sympatyków w 30-miljonowej Rzeczy Polskiej.

Zawody staropolskich bractw strzeleckich były nie tylko uroczystością strzelecką, ale jednocześnie czynnikiem propagandy i terenem jednoczenia się warstw społeczeństwa. Udział króla, współzawodnicstwo synów senatorów w mieszczanami — nagrody w formie przywilejów królewskich — nadawały strzelectwu znaczenie ogólne, podnosząc wartość tego sportu w oczach całego narodu.

W nagradzaniu mistrzów, królów, zwycięzców prześcigały się pojedyncze miasta, które zwalniały ich od podatków lub wyrabiały u króla różne przywileje.

Doszło nawet do tego, że sami królowie troszczyli się o popularyza-

cję ćwiczeń w strzelaniu z broni palnej. N. p. król Zygmunt August rozszerzył na Sejmie w Lublinie w dniu 20 lutego 1554 r. prerogatywy i przywileje królów kurkowych. Jan III Sobieski wyposażył w dniu 14 kwietnia 1677 r. statut Bractw Strzeleckich w nowe uprzywilejowania.

Niewiele z tych bractw, a właściwie z ich znaczenia przetrwało do dni dzisiejszych. Są wprawdzie i działają jeszcze w Wielko- i Małopolsce, ale nie posiadają blasku ani majestatu z czasów przedrozbiorowych. Dążenia do rekonstrukcji nie dały dotychczas konkretniejszych rezultatów. Po pierwszym kongresie bractw strzeleckich nie w zupełności zrealizowano powzięte zamiary. Wysunęła się zatem potrzeba zwołania II-go kongresu, któryby wskrzesić potrafił zamierające bractwa, a wegetujące pobudzić mógł do jaśniejszego, ruchliwszego życia. Kongresem strzeleckim starano się nadać znaczenie, jakie powinno posiadać dzisiejsze strzelectwo, jako sport obrony narodowej. Uczestnicy I-go kongresu, odbytego w r. 1924 w Poznaniu, chcieli przekonać wszystkich, że stuletnia niewola nie potrafiła zdusić tradycji polskich bractw strzeleckich, ale przyczyniła się raczej do zahartowania duszy polskiego strzelca. Drugi kongres, zwołany w r. 1927 do Grudziądza, posunął się o krok naprzód w realizacji projektów, rzuconych w uchwałach z r. 1924.

Chciał przede wszystkim ujrzeć w strzelectwie zamię przykazania narodu, czyniąc zeń sport powszechny, ludowy, masowy. Wynika to zresztą z odezwy przedkongresowej:

„Czuwaj, kurku, czuwaj, symbolu gotowości do czynów walecznych, aby w chwili trwogi, kiedy zażgnie złoty róg, lot twój i łomot skrzydeł rozniósł wieść i rozżagwił serca od Karpat po Bałtyk, od wschodnich rubieży do krańców Zachodu i zawzwał synów wiernych sprawie ojczyźnej, do obrony najświętszych dóbr, do walki o niepodległość i niezawisłość narodu.”

W odpowiedzi na tę odezwę przybyli w r. 1927 do Grudziądza na zlot kurkowy — delegaci Wielkopolski, Pomorza, Górnego Śląska, Krakowa i Ziemi Czerwieńskiej, by przeliczyć własne siły, przyglądać się opisom dorobku na niwie sportu obrony powszechnej. Pod tym bowiem kątem widzenia rozpatrywać należy prace i uchwały II-go kongresu strzeleckiego. Nie roztrąbiała ich jednak codzienna prasa krajowa, nie potra-

fiła wyzyskać prasa fachowa. Kongres się skończył, — uczestnicy rozjechali się do swych domów. I zdawałoby się mogło, że bractwa strzeleckie położyły się napowrót na tapczan wegetacji. To jeno pozór — na szczęście. Bo, gdy bliżej przypatrzemy się robocie braci kurkowych, posadzenia nasze prysną jak bańka mydlana. Praca idzie i wre, — ale nie wie o tem prasa. Przyzwyczajaliśmy się bowiem do superreklamy projektów, zamierzeń — mało troszcząc się o istotę i wartość pozytywnej pracy. Bez reklamy — najgorliwsi i najpożyteczniejsi pracownicy będą zawsze nieznanymi, — ich praca i dzieła mogą uleść zapomnieniu, a nawet nierozmyślnemu zniszczeniu.

Tak ma się sprawa ze sportem strzeleckim. Trzeba go w pierw umieć rozkrzyknąć, rozreklamować, rozplakotować, roznieść, rozgłosić, by o nim wszyscy słyszeli. Potem trzeba znowu zapał słomiany umieć podtrzymać, aby dopiero móżdżek się spodziewać jakich wyników. Przecież wszystkim wiadomo, jaki pożytek dać może strzelectwo — czego brakuje nam do jego rozwoju, a jednak — niewiele przyczyniliśmy się do wzrostu choćby liczby strzelnic. Wcłimy sensację dnia i błyskotki reklamy.

Patrząc na robotę bractw kurkowych i strzeleckich, zapominamy o czynniku propagandy tej roboty, o czynniku zachęty do dalszej, intensywniejszej jeszcze pracy. Gdy wejdziemy na terytorjum działalności bractw i rozglądniemy się wokoło, — łatwo spostrzeżemy różnicę w długości promieni działania poszczególnych związków i dojdziemy do przekonania, że niesprawiedliwością byłoby posadzanie bractw kurkowych o bezczynność. Ale nie będzie niesprawiedliwością, jeśli dodamy, że pracują za mało, choć czynią dużo, bo brak programu na dalszą metę, brak systemu etapowej pracy umniejsza wartość dokonanych, lecz nie zjednoczonych wysiłków. Plony zbiorowej pracy, plony kongresów nie zostały należycie wykorzystane, bo wysiłek często był jednostronny.

Trzeba:

1. oprzeć się na tradycji;
2. stabilizować wartość dokonanej pracy;
3. dążyć do współpracy ze wszystkimi możliwymi czynnikami;
4. prowadzić racjonalną propagandę własnych, dobrze przemyślanych, aktualnych zamierzeń.

Wówczas program działalności bractw strzeleckich stworzy podstawę do budowy zagadnień na platformie współpracy, przetrwanej tradycjami przeszłości i planami teraźniejszości, — a o to przecież bractwom strzeleckim głównie chodzi i chodzić powinno.

Mówiąc o stowarzyszeniach łowieckich i bractwach strzeleckich, przebijała w słowach reszta tradycji, nawyki przeszłości i to, co w dzisiejszym pojęciu nazwiemy „wczorajszym”, — ściśle złączonym z dniem przedwczorajszym. Obecnie przychodzi kolej na czasy najnowsze, przeżywane wspólnie, znane dobrze, świadczące dobitnie o wartościach społeczeństwa, zaangażowanego do

roboty w kierunku rozwoju nowoczesnie pojętego sportu strzeleckiego.

Wobec kodeksu zagadnień wychowania narodowego strzelectwo znalazło się na tytułowej stronie — i słusznie. Kto rozumie zasady przygotowania narodu, metody przysposobienia obywatelskiego, — kto zdaje sobie dokładnie sprawę z przysposobienia wojskowego i wie, jakimi drogami powinno ono pójść, — ten zwróci mimowoli uwagę na cechę, która w odróżnieniu od innych gałęzi sportu, — przylegać zaczyna do sportu strzeleckiego. Jest nią powszechność.

Potrzeba jej wypłynęła nietylko z konieczności powszechnej obrony narodowej, lecz również z pobudek

odrodzenia fizycznego i zamiłowań sportowych. Pierwszym czynnikiem, który wysunął zasadę powszechności w sporcie strzeleckim, jest Związek Strzelecki, największa organizacja o charakterze przysposobienia wojskowego w Polsce. Gromadząc w swych szeregach proletarijat miejski, kultuwując w swych oddziałach ideokrację uświadomionych oświatowo mas i różnych warstw społeczeństwa, wysunął na czoło programu — wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe swych członków. W tych dwóch działach swej pracy poczesne, bowiem, bardzo ważne miejsce zajmuje wyszkolenie strzeleckie — członków bez różnicy wieku, płci i upodobań sportowych. (Ciąg dalszy nastąpi)

*Kpt. Szuszkiewicz Rafał.*

Kierownik ćwiczeń w C. W. S. W. F.

## Wychowanie fizyczne w Szwecji

(Dokończenie.)

Gimnastyka w Instytucie jest oparta na następujących zasadach. Ogólnie rzecz biorąc, wymaga się w pracy nadzwyczajnego porządku, w ćwiczeniach przede wszystkim dobrych postaw zasadniczych, następnie specjalną uwagę zwraca się na postawy wyjściowe i końcowe, niezapomina się również o dobrej postawie w czasie ruchów i prawidłowej jego drodze. Odbywa się to trochę kosztem gimnastyki samej, gdyż poniekąd zbliża się ją nieco do musztry formalnej. Oczywiście, że każdy ruch jest otoczony specjalną pieczołowitością przez instruktora, z uwzględnieniem naturalnie stopniowego przygotowania, zależnie od zespołu. Jednakże całość godziny, lekcji nie tworzy sposobności do kompletnego rozruszania organizmu i przygotowania człowieka do pracy całodzienniej, a jest tylko połową tego z tego względu, że brak jest życia w samym sposobie prowadzenia i wykonania oraz i z tego powodu, że w sztywnej metodzie nie można, że tak się wyrażę, dobrać się do narządów ruchu i organów wewnętrznych drogą kolejnego i stopniowego ich poruszenia, zaczynając od peryferii, a przez drogą dużego wysiłku lokalnego.

Wpływ pracy teoretyków i praktyków zagranicznych zaczyna z wolna uwydatniać się w dzisiejszej gimnastyce szwedzkiej; w większej mierze widać to w szkołach, nawet tam, gdzie prowadzą ćwiczenia eweli Instytutu, aniżeli w samym Instytucie. Ta ostrożność wyjdzie Szwedom tylko na dobro i obecne usiłowania w kierunku rozwinięcia i unowocześnienia ich

gimnastyki napewno pójda w dobrym kierunku.

Do Instytutu w Szwecji nie ma potrzeby posyłać ludzi od nas na kończenie specjalnych kursów, natomiast znawcy, doskonale orientujący się w systemach gimnastycznych i w metodach nowoczesnych mają doskonałe pole do studjów dwutgodniowych, gdyż tak w Instytucie jak w towarzystwach gimnastyczno-sportowych można spotkać **zasadnicze podstawy gimnastyki nowoczesnej**. Więc ludzi posiadających potrzebną w tym kierunku wiedzę i kilkuletnie doświadczenie w pracy powinno się wysyłać od czasu do czasu do Szwecji.

Walka bagnetem jest zupełnie przestarzała, wygląda więcej na niewinną zabawę w różnej kombinacji.

Szermierka nie nadzwyczajna, według szkoły francuskiej.

Lekka atletyka:

**W ciągu zimy niema specjalnych ćwiczeń lekkoatletycznych, niema żadnej zaprawy, jest tylko gimnastyka w całym tego słowa znaczeniu, gdyż ta najlepiej przygotowuje do lekkiej atletyki** — według zdania szwedzkiego trenera olimpijskiego. Gimnastykę uprawiają wszyscy lekkoatleci i są bardzo dobrymi ćwiczącymi. W gimnastyce zbliżonej do nowoczesnej są lepiej zaprawieni, niż członkowie specjalnych towarzystw gimnastycznych. Gimnastyka odbywa się dwa lub trzy razy w tygodniu. W niedziele przy temperaturze poniżej 6° C. w ciepłym ubraniu lub chód 20 klm albo 20 minut biegu. Ćwiczenia i biegi na nartach uzupełniają się

ćwiczeniami takimi, któreby odnosiły się do grup mięśniowych mało zaangażowanych w biegu na nartach i ćwiczeniami szybkościowymi. **Narciarstwo zaleca się wszystkim lekkoatletom**. Dla towarzystw lekkoatletycznych zimą prowadzi ćwiczenia gimnastyczne trener olimpijski Gorta Holmér. — Dłatego w zimie nieuprawiają lekkiej atletyki tak w Finlandji jak w Szwecji, **by zawodnicy mogli wypocząć**. Natomiast **przygotowują ich ćwiczeniami gimnastycznymi**, wskutek czego w lecie już od samego początku są w bardzo dobrej formie i mogą osiągać świetne rezultaty. Narciarstwo bardzo dobrze postawione. Praca odbywa się według podręcznika Billgieriego. Wiązania posiadają wszystkie z wyjątkiem najnowszego fińskiego „Pietina”.

W szkolnictwie wychowanie fizyczne jest bardzo dobrze postawione. Każda szkoła ma najmniej jedną salę gimnastyczną, większość ma trzy, a niektóre nawet cztery. Szkolne sale gimnastyczne są bogato wyposażone w nowoczesne urządzenia. — W planie nauki szkolnej są przewidziane cztery godziny ćwiczeń cielesnych w tygodniu. Zasadniczo są to przewidziane godziny na gimnastykę. Jeżeli jednak pora i odpowiednie warunki atmosferyczne zezwalają, część z tych godzin, zwykle dwie, przeznaczają się zimą na **łyżwiarstwo** i jazdę **na nartach**, latem na gry a w klasach wyższych również na **ćwiczenia lekkoatletyczne**. W niektórych szkołach w Szwecji poświęcono 4-tą godzinę na naukę **szermierki** dla klas wyższych. Odbywa się ona tylko w tych szkołach, które korzystają

z pomocy nauczycielskiej, Instytutu (nauka prowadzenia szermierki dla elewów) lub gdzie jest nauczyciel odpowiednio wyszkolony. — **We wszystkich szkołach są baseny do nauki pływania i natryski. Pływanie jest obowiązkowe raz w tygodniu. Na wszystkich boiskach szkolnych zimą porą jest łód do nauki jazdy na łyżwach.** Miejskie szkoły są zaopatrzone w **specjalne trzewiki do łyżew i nart** równocześnie w łyżwy i narty, mniej więcej na jedną trzecią stanu Szkoły, a szkoły posiadające specjalne warunki do sportów zimowych, posiadają ekwipunek na połowę stanu.

Oczywiście koszta wyposażenia szkoły ponosi miasto, państwowe szkoły są biedniejsze w tym przypadku.

Nauka gimnastyki w szkolnictwie jest wszędzie jednolita, chociaż polega ona na indywidualności nauczycieli. W szkołach męskich inspektorowie okręgowi nie stawiają żadnych ograniczeń. W szkołach żeńskich jednolitość w tym kierunku jest bardzo daleko posunięta z tej przyczyny, że inspektorka gimnastyki dla szkół żeńskich p. E. Falk sama układa plan pracy na poszczególne okresy roku i tygodniowe programy dla wszystkich klas. Nauczycielkom, nieznanym nowego kierunku p. E. Falk, sprawia to jeszcze wielką trudność, jednakże zauważyłem, że większość już zaznajomiła się z nowym prądem (metoda E. Falk).

Ogólnie mówiąc o Szwedach stwierdzić należy, że na nich znać stuletnią zaprawę. Niema dla nich ćwiczeń nowych, wykonują dobrze wszystkie i młodzi i starsi płci obojga, oczywiście z różnym natężeniem

i w różnych formach. Pojęcie i zrozumienie ćwiczeń jest powszechne i uważane za *conditio sine qua non* życia rodzinnego.

#### Państwowa organizacja władz wychowania fizycznego.

W Szwecji jest państwowy związek związków, do którego należą przez specjalne i okręgowe związki wszystkie towarzystwa gimnastyczne i sportowe. Do związku związków nie mogą należeć towarzystwa uprawiające sporty motorowe i konne oraz towarzystwa bokserskie. Towarzystwa te i niezrzeszone w państwowym związku związków tworzą swe odrębne ogólne związki.

Pracami państwowego związku związków kieruje zarząd, składający się z prezesa, obecnie następcą tronu ks. Gustaw Adolf i 30 członków, obieranych przez towarzystwo i okręgi na okres trzyletni. Organizacje gimnastyczno-sportowe w państwie i na zewnątrz państwa reprezentuje zarząd państwowego związku. Zarząd jest łącznikiem pomiędzy rządem z jednej strony a towarzystwami i poszczególnymi związkami z drugiej strony. Zadaniem zarządu jest również ubieganie się o subwencje dla towarzystw. Zapomogi rządowe dla poszczególnych towarzystw są przyznawane w różnej rozpiętości od 10 do 40 tysięcy koron rocznie, zależnie od możliwości pracy i jej zakresu. Z subwencji tych i członkowskich składek miesięcznych, towarzystwa są obowiązane opłacać nauczycieli gimnastyki, trenera do sportów i szkolić sobie własnych przodowników i instruktorów. Państwo nie szkoli specjalnych

instruktorów wychowania fizycznego ani trenerów. Wogóle w Szwecji niema instruktorów wychowania fizycznego w naszym pojęciu, są tylko nauczyciele gimnastyki.

W całej Szwecji jest 3 lub 4 trenerów lekkiej atletyki, którzy w ciągu roku, a przedewszystkiem w miesiącach letnich objeżdżają kluby sportowe i pracują w nich po kilka tygodni. W miesiącach zimowych lekkiej atletyki nie uprawiają, tylko gimnastykę, jazdę na nartach i łyżwach oraz zaprawę do biegów. Do pływania jest jeden trener.

Trenerzy są byłymi **wybitnymi sportowcami**, którzy wiedzę swą zdobyli **praktycznie**, nie są szkoleni specjalnie przez państwo, jednakże doświadczenie swe zbierali w klubach przy finansowej pomocy rządowej.

Organizacja przysposobienia wojskowego jest słabo rozwinięta. Olbrzymia ilość obywateli płci obojga jest zrzeszona w towarzystwach gimnastyczno-lekkoatletycznych. Podobna organizacja do naszych P. W. jest „Landstorm”, skupiająca przedewszystkiem młodzież szkolną. Pracę w tej organizacji prowadzą oficerowie zawodowipowowych zajęciach służbowych.

Specjalnych kursów wychowania fizycznego niema, szkolenie odbywa się stopniowo w organizacjach gimnastyczno-sportowych, przy wyraźnej pomocy finansowej rządu.

W całej Szwecji dobrowolnie podają się próbie o odznakę sportową młodzież szkolna, młodzież dorastająca, dorośli i starsi płci obojga. Warunki i sposób odbywania tej próby jest w Polsce znany, przeto nie podają tego w tem miejscu.

Kpt. Szuszkiewicz R.

## Gimnastyka dla zdrowia

Wśród różnych warstw naszego społeczeństwa jest wiele ludzi doskonale rozumiejących znaczenie ćwiczeń cielesnych dla życia człowieka lub takich, którym znaczenie jest zupełnie obojętne a instynktownie wyczuwają potrzebę ruchu, lub którym z przyzwyczajenia stała się nieodzowną koniecznością potrzeba uprawiania ćwiczeń. Jednakże, z powodu takich stosunków, takich warunków pracy lub z powodu zwykłego braku miejsca i sposobności, o pielęgnowaniu ćwiczeń niema mowy; nie wszyscy bowiem są w stanie częściej odwiedzać sale gimnastyczne lub boiska. Nie zawsze praca zawodowa pozwala na poświęcenie własnemu zdrowiu jednej lub dwóch godzin dziennie albo kilka tygodniowo,

**ale piętnaście minut dziennie może poświęcić każdy człowiek.** Jeśli tych piętnaście minut nie da się wpleść w codzienne zajęcia, to po prostu wstajemy rano wcześniej o cały ten krótki czas. Strata piętnastu minut w spoczynku na korzyść ćwiczeń opłaci się nam stokrotnie na zdrowiu.

Więc wszyscy, którym względy różnej natury nie pozwalają na uprawianie ćwiczeń w zespołach i pod okiem instruktora, we własnym interesie zdrowia powinni ćwiczyć w domu.

Czy można ćwiczyć w domu? Owszem, w domu można uprawiać bardzo wiele cennych ćwiczeń bez przyrządów i przyborów, nawet w małym pokoju ale przewietrzonym. — Wstając rano, od razu zabieramy się do ćwiczeń i przerabiamy je w takim porządku i w ten sposób, w jaki będą w **tem miejscu** napisane i opisane. Po ćwiczeniach należy całe ciało

zmyć lub wytrzeć ciepłą wodą a bezpośrednio potem zimną. Zabieg ten może zastosować sobie każdy, nawet bez łazienki, nawet lokator szerepłego pokoju kawalerskiego, posługując się właśnie ręcznikiem. Najpierw zmywa się lub wyciera ciało ręcznikiem zmoczonym w ciepłej wodzie, a potem powtarza się tę czynność, zmoczywszy uprzednio ręcznik w zimnej wodzie.

Kto może ćwiczyć w domu? Każdy człowiek, który ukończył 16-cie lat (zarówno mężczyzna, jak i kobieta), powinien uprawiać te ćwiczenia w domu, jeżeli nie ma sposobności brać udziału w zespołowych ćwiczeniach. Nie szkodzą one również i tym, którzy mają zabezpieczoną sposobność częstego ćwiczenia pod okiem instruktora.

**Od red.** W przyszłym numerze podamy program wraz z opisem ćwiczeń.

## Przysposobienie wojskowe zagranicą

(Dokończenie.)

### III.

**Szwajcaria.** Pracami przysposobienia wojskowego kieruje Departament Wojny. Wszyscy chłopcy począwszy od dnia wstąpienia do szkoły aż do 15 roku podlegają obowiązkowemu wychowaniu fizycznemu. Młodzież od 16—20 roku życia przechodzi obowiązkowe przysposobienie wojskowe.

Przysposobienie wojskowe obywateli polega na przedwstępnym przygotowaniu wojskowym, które obejmuje naukę gimnastyki w szkole, i przygotowaniu wojskowym młodzieży po wyjściu ze szkoły. Następnie młodzież po ukończeniu szkoły przechodzi dalsze ćwiczenia, polegające na gimnastyce wojskowej bez broni a później gimnastykę z bronią i naukę strzelania.

Ćwiczenia te są bezpłatnie organizowane przez towarzystwa gimnastyczne i szkoły a subsydjowane przez Departament Wojny. Nauką kierują w każdym kantonie specjaliści oficerowie i podoficerowie. W niektórych szkołach średnich istnieją t. z. Korpusy Ka-

detów, zorganizowane jak w Anglii; kurs trwa tam dwa lata.

Służba milicyjna w Szwajcarii co do programów wyszkolenia zajął się przysposobieniem wojskowym.

Strzelectwo bardzo intensywnie uprawiane w stowarzyszeniach, które korzystają z pomocy materialnej rządowej oraz z instruktorów oficerów i podoficerów.

Istnieją również specjalne Związki szkolące narciarzy, cyklistów, sanitarjuszy i t. p.

**Włochy.** Pracami przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego kieruje specjalny wydział przy Ministerstwie Spraw Wojskowych; instruktorów i sprzęt dostarczają d-cy okręgów korpusów. Przysposobienie wojskowe trwa 2 lata, jest przymusowe tylko w szkołach. Naukę przysposobienia wojskowego przy pomocy instruktorów wojskowych prowadzi różne stowarzyszenia przysp. wojsk., do których może należeć młodzież od 16 lat.

## Wychowanie fizyczne w szkole

### Podręczniki szkolne.

Ażeby pracę nad wychowaniem fizycznym młodzieży w szkołach powszechnych, szczególnie wiejskich, skierować szybko na właściwe drogi, trzeba by tysiące naszych wychowawców powołać na specjalne kursy choćby i krótkotrwałe, orjentujące zwięźle ale wszechstronnie wę wszystkim, co odnosiłoby się do tej pracy. Niewątpliwie, że i to w miarę pożądanym u nas środkom i warunków nastąpi w niedalekiej może już przyszłości.

W tej chwili jednak najważniejszą rolę do spełnienia mają też biblioteki podręczne wychowawców czy szkolne, w których powinny znaleźć się jak najszybciej wszystkie źródła wiedzy, wszystkie poręczniki, omawiające działy wychowania fizycznego i pracy nad niem w szkole. Ze źródeł tych powinni wszyscy wychowawcy czerpać systematycznie wszelkie wiadomości, potrzebne do uruchomienia tej pracy u siebie, stworzenia jej odpowiednich warunków, i postawienia jej na potrzebnym poziomie. Stosownie do zamieszczonego w poprzednim zeszycie „Junaka” artykułu, zapowiadającego otwarcie stałego działu szkolnego, rozpoczynamy dziś od omówienia i wskazania źródeł, a więc podręczników szkolnych, książek i broszur treści sportowo-wychowawczej i technicznej, jak też wszelkich czasopism traktujących o wychowaniu fizycznym i sporcie. Na pierwszy plan wysuwa się tu **najważniejszy** dział wychowania fizycznego, stanowiący w szkole **główny**

program pracy wychowawcy, mianowicie

### gimnastyka,

Gimnastyka jest dziś działem podstawowym nie tylko dla innych gałęzi wychowania fizycznego, a więc gier i zabaw, jak też w klasach starszych dla sportów — ale także i dla wszelkich **innych działów wychowania** naszej młodzieży, w których najlepsze rezultaty osiągamy tylko ze zdrową fizycznie i moralnie dźwiatwą.

Dla szybkiego i łatwego zrozumienia, jak korzystać ze źródeł omawiających gimnastykę i jak przygotować się do jej prowadzenia, trzeba pamiętać o podziale gimnastyki na trzy następujące części:

Część pierwsza: **Systematyka gimnastyki** — jest to dział, omawiający **główne zasady**, na których został zbudowany **system gimnastyczny**, obowiązujący w naszym szkolnictwie, a więc system, któremu początek dał Szwed Ling. Zasady te ujęte są w podręczniku W. Sikorskiego, p. t.: **Gimnastyka, Część I, r. 1928**. Podręcznik przeznaczony jest dla seminarjów i kursów nauczycielskich, a więc **odpowiada doskonale potrzebom szkolnictwa powszechnego**. Do nabycia jest we wszystkich księgarniach. Jak korzystać z tego podręcznika i co w nim dla pracy nauczyciela ma **w pierwszych miesiącach** największe **praktyczne znaczenie**, o tem pomówimy osobno, omawiając nieco szczegółowiej każdy z podręczników.

Część druga: **Metodyka gimnastyki** — jest narazie w opracowaniu, to też podręcznika takiego jeszcze szkolnictwo nie posiada. Nim się ukaże w druku, podajemy tu inne źródło, skąd można czerpać potrzebne wia-

Po ukończeniu kursów następują egzaminy. Dwa lata prac w przysposobieniu wojskowym z dodatnim wynikiem daje członkowi p. w. prawo skrócenia służby o 3 miesiące.

Władze wojskowe urządzają również obozy letnie dla młodzieży z cenzusem. Sport strzelecki bardzo silnie rozwinięty; jedynym związkiem, który jest uprawnionym do jego uprawiania jest Italski Związek Strzelecki — bardzo liczny.

**Hiszpania.** Przysposobienie wojskowe uprawiają niewojskowe szkoły przygotowawcze.

**Jugosławia:** Przysposobienie wojskowe ochotnicze.

**Finlandja:** Przysposobienie wojskowe przeprowadza wielka organizacja „Skydkär”; jest to właściwie wojsko milicyjne. Celem jego jest praca nad rozwojem obrony narodowej. Komenda naczelna Związku jest w rękach Prezydenta Rzeczypospolitej; rządzi on Związkiem przez specjalnie wyznaczonego komendanta głównego — oficera zawodowego, który posiada do pomocy cały sztab.

domości. Mianowicie w r. 1927 ukazało się pierwsze wydanie wspomnianego poprzednio już podręcznika mianowicie **„Gimnastyka, część I, 1928”** i w podręczniku tym była również ujęta część **metodyki**, to jest ta część teorii gimnastyki, która mówi o **sposobach stosowania systemu gimnastyki dla młodzieży obojga płci w różnym będącej wieku**. Są tam mianowicie **„toki lekcyjne”**, przedstawione na osobnych tabelkach, ze szczegółowym ich omówieniem.

Część trzecia wreszcie, będąca także jeszcze w opracowaniu, będzie zawierała: **Zasób materiału ćwiczebnego dla młodzieży szkolnej od 6-go do 18 r. życia**.

Zdając sobie sprawę z tego, że **druga**, a szczególnie **trzecia** część gimnastyki ma wielkie **praktyczne** znaczenie dla szerokich kół wychowawców szkolnych, będziemy kolejno omawiali tok lekcyjny dla dziatwy szkolnej od 6-go do 8-mejo roku życia (a więc klasy pierwszej i drugiej), od 8-go do 10-go, od 10-go do 12-go i od 12-go do 14-go roku życia, t. j. do końcowego okresu wieku młodzieży, uczęszczającej do szkół powszechnych. Równocześnie z tem, będziemy podawali zasób materiału ćwiczebnego dla tych klas i odpowiednie **wzory programów lekcyjnych**.

**Zasób materiału ćwiczebnego**, zebrany na podstawie wykładów w Studium Wychowania Fizycznego, możemy na życzenie **przedrukować** i w razie większej ilości zgłoszeń **przesłać** egzemplarze broszur do bibliotek szkolnych lub **do rąk wychowawców**. **Zgłoszenia** takie prosimy **nadsyłać do redakcji „Junaka”**.

Wx.



Organizacja podzielona jest na 21 okręgów, którym podlegają oddziały powiatowe.

Na czele okręgów i oddziałów stoją oficerowie zawodowi. Poza to wewnętrzna organizacja Związku jest czysto wojskowa.



Przysposobienie wojsk. w Anglii.

Akademicy angielscy jako ćwiczący członkowie P. W. w przeprawie na kładce przez rzeczkę.

Do Związku przyjmowana jest młodzież od 17 lat.

Członkowie przechodzą ogółem 120 godzin ćwiczeń na zwolowanych co pewien okres zbiórkach; dla wyróżniających się są przewidziane odznaki.

Wydatki związane z wyszkoleniem ponosi w części państwo. Wychowanie fizyczne w szkołach obowiązuje.

IV.  
Litwa. Przysposobieniem wojskowym kieruje Związek Strzelecki, członkowie tego związku nazywają się „Szaulisami”. Związek Szaulisów jest organizacją społeczną i pod-

roku, ćwiczenia odbywają się 2 razy tygodniowo. Do Związku przyjmowana jest młodzież obojga płci po ukończeniu 17 roku życia. Szaulisli dzieli się na trzy kategorie: na rekrutów, frontowych i niefrontowych. Związek podzielony jest na 20 obwodów, podstawową zaś jednostką jest pluton liczący około 25 ludzi.

Szaulisli noszą stale specjalne umundurowanie koloru khaki, uzbrojenie ich przechowuje się w specjalnych magazynach.

Estonia i Łotwa. Przysposobienie wojskowe zorganizowane jest podobnie jak w Finlandji.

Norwegja. Obowiązkowe strzelectwo w szkołach, poza to istnieje Wielki Związek Strzelecki

Szwecja. Szczególnie rozwinięte ochotnicze strzelectwo.

Rumunja. Akcją przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego kieruje Narodowy Instytut wychowania fizycznego. Instytut jest o charakterze czysto wojskowym, ma poziom wyższej uczelni. Nauka trwa 3 lata, z tem, że absolwenci muszą odbyć 9-letnią służbę państwową na stanowisku nauczyciela gimnastyki.

Oprócz studjów fachowych, uczniowie przechodzą wyszkolenie wojskowe po 1 godzinie dziennie, kończąc Instytut otrzymują wkrótce stopień oficera rezerwy. Młodzież w wieku od 19—21 lat na podstawie ustawy o obowiązkowym przygotowaniu młodzieży do służby wojskowej, podlega władzy Ministerstwa Wojsk. które może podległymi sobie organami wojskowymi przeprowadzać przysposobienie wojskowe, jednak dotychczas ustawa ta nie została ogłoszona w formie rozporządzenia tak, że przysposobienie wojskowe jest obecnie iluzoryczne i nie daje realnych wyników.

Japonja. Posiada przysposobienie wojskowe obowiązuje.

Przysposobienie wojskowe u naszych najbliższych sąsiadów jako najbardziej nas obchodzące zostało szczególnie opisane w „Żołnierzu Wielkopolskim” — w Rosji Nr. 36,28. — w Niemczech Nr. 51,28.

## Wiadomości sportowe

Sensacyjne wyniki piłkarskie. — Krajewska (AZS — Poznań) ustanowiła nowy rekord Polski w skoku wzwyż. — 553 zawodników na starcie w biegu na przelaj. — Gry ruchowe. — Szermierka. — Życie organizacyjne. — Co sływać w świecie sportowym.

### ZAWODY LIGOWE.

Warta — Warszawianka 2:2 (1:1).

Drużyna stołeczna wystąpiła w składzie: Domański, Zarzecki, Wróblewski, Terlecki, Zwierz II, Hahn I, Haselbusz, Jung, Szenajch, Lachowicz i Luksemburg. Lachowicz zastąpił Korngolda, który nie mógł na zawody te przybyć. Warta z rezerwą za Fliegera.

Zawody Warszawianki cieszą się w Poznaniu zawsze dużym zainteresowaniem — to też zebrało się na boisko Warty około 4000 widzów, by obserwować trzeci mecz Zielonych. Jeżeli idzie o samą grę, to nie była ona ani ładna ani zbyt interesująca, ot taka, jakie bywają walki o punkty. O ile Warta górowała technicznie, precyzyjną grą — to goście lotnością, startem i wielką ambicją przewyższali znacznie zespół poznański, który grał znacznie poniżej swej zwykłej formy. Warta dała sobie narzucić system Warszawianki — grając jak rzadko kiedy nonszalancko a zbyt nerwowo. Wszystkie akcje były nieszczególnie. Warciarze wyszli na boisko z zbytnią

pewnością i właściwie dopiero w drugiej połowie walczyli tak, jak się walczy o punkty. Fizycznie Warszawianka prezentowała się lepiej od Warty — gra ona mocno jak się to mówi po sportowemu — na ciało — co publiczność prawie, że zawsze uważała za foul. Nie da się jednak zaprzeczyć, że goście grali ostrzej od Warty — na co sędzia zazwyczaj dobry, reagował nie zbyt energicznie. Publiczność po meczu odniosła się bardzo nieładnie do drużyny stołecznej — tak, że policja musiała interwenjować. Trudno, szowinistów nigdzie nie zabraknie.

Najlepszym na boisku był Zwierz, który był wszędzie. Podobali się również bramkarze Fontowicz i Domański. Obrona Warszawianki była lepsza od Warty. Jagodziński na środku pomocy do przerwy beznadziejny, poprawił się w drugiej połowie — niezgrany z atakiem, psuł nieraz najlepsze pozycje. Pomoc Warty — ta najlepsza część drużyny, przez wstawienie Jagodzińskiego nie zadowolili.

Gra sama miała następujący przebieg:

Początkowo gra wyrównana. W 2 min. wolny dla Warsz. Do 15 minuty gra anemiczna. W 16 min. centruje lotny Haselbusz — Zwiez strzela do bramki, piłka zmienia kierunek — lecz Fontowicz z trudem łapie piłkę a nadlatujący Jung wybija ją i umieszcza w siatce Warty. 1:0 dla Warszawianki. W 17 min. strzela ostro Radojewski — broni odbiciem Domański. Staliński z dogodnej pozycji przestrzeliwuje. Rochowicz w 21 min. po biegu solowym centruje, Przybysz strzela, lecz dobrze orjentujący się Domański broni — przerzucając piłkę na róg, który nie przynosi rezultatu. Fontowicz dwukrotnie broni brawurowo. Dwa po sobie następujące rogi nie przynoszą Warcie upragnionego wyrównania. Ataki obu stron są dość lotne — w min. 37 broni świetnie Domański trudny strzał Radojewskiego. W 39 min. Fontowicz łapie centrę Haselbusza tuż przed nadlatującym Szenajchem. Róg dla Warsz. w 40 min. miał bez efektu. Minuta 44 przynosi po przeboju Stalińskiego przez tegoż wyrównującą bramkę — który strzela do pustej bramki, ominawszy Domańskiego w

chwili wybiegu. Po zmianie przewaga Warty rośnie. Radojewski przetrzeźwił z dogodnej sytuacji. W min. 7 Warsz. uzyskuje corner, który Zwierz główkuje na aut. Drużyna strzelają po cornerze — bez rezultatu. Radojewski atakuje Domańskiego w chwili podskoku (min. 14), za co go sędzia upomina. Fontowicz w min. 15 broni klasyczną robinzonadą a w min. 16 omal nie padła bramka dla Warsz. Luksemburg nie trafia piłki — a sytuację wyjaśnia Smiglak. 25 min. przynosi drugą bramkę po wysunięciu przez Hasselbusza — Szenajchowi, który strzela błyskawicznie. Odtąd przewaga przechodzi w ręce Warsz. i dopiero na 10—12 min. przed końcem mocno przynięta Warta, dla której w 39 min. wyrównuje Przybysz z zamieszania podbramkowego. Warciarze mają jeszcze sposobność przechylić szalę, na swą stronę — lecz nerwowi gracze przestrzelują z dogodnych pozycji. Tuż przed końcem sędzia wyдалa z boiska Przybysza.

Sądząc wedle przebiegu gry, wynik remisowy jest zasłużony. Sędzia p. Rettig z Łodzi.

## WARSZAWA.

### Garbarnia (Kraków) — Polonia 3:1 (2:1).

Garbarnia tym wynikiem potwierdziła, że poprzednie jej zwycięstwa nie były przypadkowe.

## ŁWÓW.

### Legja — Pogoń 2:0 (2:0).

Pogoń z daleko idącymi zmianami w składzie drużyny. Przewagę posiadała w pierwszej połowie Legja, w drugiej — gra wyrównana. Obie bramki dla Legji strzelił Wypijewski. Sędzia p. Arczyński z Krakowa. Publiczności 3500. Boisko w dobrym stanie. Gra ciekawa.

## ŁÓDŹ.

### 1. F. C. — Turyści 2:1 (1:1).

Pierwsza połowa należy do gospodarzy, którzy pierwszą bramkę uzyskują przez lotnego Kulawiaka. Wyrównują goście na krótko przed przerwą. Po zmianie przewagę ma 1. F. C. i w min. 30 pada zwycięska bramka — a stan taki utrzymuje się do końca gry.

## KRAKÓW.

### Ruch — Cracovia 3:0 (0:0).

Ruch idzie w mistrzostwach ligi od zwycięstwa do zwycięstwa. Po wygranej z Polonią, Legją i Wartą dołączyła się obecnie wygrana z groźną na swem boisku Cracovią.

### Tabela spotkań ligowych

(w nawiasach podajemy ilość gier oraz stosunek bramek): 1. „Ruch” 6 p. (3, 7:1); 2. „Garbarnia” 4 p. (2, 11:3); 3. „Wisła” i 4. „Ł. K. S.” po 3 p. (2, 6:4); 5. „Warta” 3 p. (3, 9:5); 6. „1. F. C.” 2 p. (1, 2:1); 7. „Legja” 2 p. (2, 3:2); 8. „Warszawianka” 2 p. (3, 6:8); 9. „Czarni” 1 p. (1, 2:2); 10. „Cracovia” 1 p. (2, 2:5); 11. „Polonia” 1 p. (3, 5:9); 12. „Turyści” 0 p. (3, 4:7).

## POZNAŃ.

### O mistrzostwo kl. A. Pozn. ZOFN.

#### HCP. — Warta 3:1 (1:1).

Przebieg zawodów dość interesujący przy nagół lekkiej przewadze Warciarzy. HCP. orientuje się pod bramką lepiej i wygrywa mecz, dla którego bramki zdobyli Belewicz dwie i Biępański jedną. Strzelcem bramki honorowej dla Warty był Dembiński.

### Legja — Stella (Gniezno) 3:2 (1:0).

Drużyna Stelli przeżyła się dobrze. Do przerwy gra jest wyrównana przy nieznacznej technicznej przewadze gospodarzy, którzy do przerwy prowadzą 1:0. Po zmianie udaje się Legji podwyższyć swój stosunek bramek o dalsze dwa gole. Stella strzela dwie bramki, a mając pod koniec wybitną przewagę, nie starczyło jej czasu do uzyskania choćby wyniku remisowego. Sędzia p. Tomaszewski.

### Noteć (Chodzież) — Sparta 3:1 (2:1).

Sukces najmłodszej drużyny A-klasowej, która stale górowała nad Spartą, grającą bez najmniejszego planu. Drużyna gości przedstawia się bardzo dodatnio i śmiało może liczyć na dalsze powodzenie w grach o mistrzostwo. Sędzia p. Rossala.



### „Czarna Trzynastka”

zdołała mistrzostwo Poznania na rok 1929.

Warta IIIb — Cegielski II 1:2.

Warta II — Admira 2:1. O mistrz. kl. B.

Warta IIIa — Czarni 4:1. O mistrzostwo kl. C.

Liga II — Drogerzyści 1:3 (0:1). O mistrzostwo kl. C. Drogerzyści górowali przez cały czas gry i odnieśli zasłużone zwycięstwo.

### Merkur Poznań — Korona Poznań 2:0.

Zawody o mistrzostwo B. klasy. Zasłużona wygrana Merkur. Gra żywa i ciekawa.

### Cybina — Rawicki K. S. 3:2 (2:0).

Z trudem wywalczone zwycięstwo.

## OSTRÓW - WLKP.

### Posnania — Ostrowski K. S. 0:2 (0:1).

Wprawdzie Posnania miała lekką przewagę w samej grze, lecz dobra gra tyłów i lepiej strzelający napad Ostrowian przeliczyli szalę zwycięstwa na stronę O. K. S.-u. Bramki strzelili Janiak i Pawliński.

### O mistrzostwo kl. B.

#### OKS, II. — Polonia (Leszno) 0:5 (0:2).

Zasłużona wygrana o całe niebo lepszej drużyny leszczyńskiej.

## JAROCIN.

### Wiktoria — Pogoń 3:1 (1:1).

Gra ciekawa i dość żywa, przyciem w pierwszej połowie przewagę miała Pogoń.

Tabela kl. A. przedstawia się następująco (w nawiasach podajemy ilość gier i stosunek strzelonych bramek): 1. Legja 6 p. (3,11:5); 2. HCP 6 p. (4,17:7); 3. OKS 5 p. (4,9:6); 4. Noteć 4 p. (4,10:6); 5. Stella 3 p. (3,7:5); 6. Wiktoria 3 p. (4,7:9); 7. Sparta 3 p. (4,4:7); 8. Warta Ib 2 p. (3,5:8); 9. Pogoń 2 p. (3,4:8); 10. Posnania 2 p. (4,3:6).

## KĘPNO.

### Ostrowia — Polonia 3:0 (1:0).

Wygrała bez większego trudu Ostrowia.

## KALISZ.

### Prosna (A kl.) — Venetia 3:2.

Pierwszy mecz gimnazjalny Venetii z najlepszą drużyną kaliską skończył się nieznacznie jej przegraną. Wprawdzie inauguracja sezonu nie przyniosła gimnazjastom zwycięstwa, lecz dobra kondycja fizyczna i zadowalająca forma drużyny, w której występowało 4 rezerwowych, pozwalają przypuszczać, iż Venetia będzie kontynuowała wspaniały sezon zeszłoroczny.

## RAWICZ.

### Rawicki K. S. — Sarmacja (Kościan) 5:0 (2:0). O mistrzostwo kl. B.

Całkiem zasłużone zwycięstwo gospodarzy nad osłabionym, ubytkiem świetnego bramkarza Mačkowiaka, przeciwnikiem.

### S. K. S. — Hohensteiner Sportverein I.

(mistrz powiatu) 5:0 (4:0).

W ostatnią niedzielę I. drużyna S. K. S. rozegrała w Hohensteinie z Sportvereinem mecz piłki nożnej, który zakończył się świetnym zwycięstwem S. K. S.

## LEKKA ATLETYKA.

### Wewnętrzne zawody pań Warty.

Zawody Warty dały następujące wyniki:

Bieg 60 mtr.: 1. Musielewska (8.8), 2. Krótkówna, 3. Czajkówna.

Bieg 100 mtr.: 1. Krótkówna (15 s.), 2. Musielewska, 3. Ratajczakówna.

80 przez płotki: 1. Musielewska (16 s. — czas dobry), 2. Głockówna.

Skok wzwyż: 1. Frydrychówna (1.31 m.), 2. Ratajczakówna (1.17 m.), 3. Głockówna (1.17 m.).

Skok w dal: 1. Kryżanka (405 cm.), 2. Frydrychówna (360 cm.), 3. Krótkówna (360 cm.).

Dysk: 1. Wawrzyńska (23.61 mtr.), 2. Głockówna (22.04 mtr.), 3. Musielewska (22.27).

Oszczep: 1. Musielewska (24.47 mtr.), 2. Czajkówna (23.15 mtr.), 3. Wawrzyńska (19.50 mtr.).

Kula: 1. Musielewska (8.13 mtr.), 2. Kryżanka (7.83 m.), 3. Frydrychówna (7.42 m.).

Zawody dla nowicjuszek dały wyniki: 60 mtr.: 1. Jałoszyńska (10.2 s.), 2. Jaworska.

600 mtr.: 1. Jaworska (2.08.3), 2. Jałoszyńska.

Skok wzwyż: 1. Jaworska (1.10), 2. Kryżanka.

Skok w dal: 1. Tyszlerówna (3.40 mtr.), 2. Kryżanka.

Dysk: 1. Kryżanka (18.63 mtr.), 2. Jałoszyńska (17.97 mtr.).

Oszczep: 1. Primkówna (16.69 mtr.), 2. Tyszlerówna (16.05 mtr.).

Kula: 1. Kryżanka (7.21 mtr.), 2. Jałoszyńska (6.53 mtr.).

Organizacja dobra. Zainteresowanie bardzo małe.

Klubowe zawody AZS. dały ciekawe wyniki. — Krajewska pobiła rekord Polski w skoku wzwyż.

W czasie zawodów panów ustalona próba pobicia rekordu przez p. Krajewską udała się znakomicie. P. Krajewska we wszystkich skokach tylko raz straciła lekko poprzeczkę, przechodząc 1.45 mtr. Wynik uzyskany 1.43 mtr. jest bardzo dobry. P. Krajewska jest w dobrej formie.

tak, że poprawienie rekordu w najbliższym nawet czasie jest bardzo możliwe. Dalsze zawodniczki Łukanowska i Rótówna skoczyły po 1.25 mtr.

Wyniki panów są następujące:  
60 mtr.: 1. Pernak (7.2 sek.), 2. Piechocki, 3. Pawlarczyk.

300 mtr.: 1. Piechocki (38.3), 2. Pawlarczyk.

1000 mtr.: 1. Mager (3.19.8 min.), 2. Specht, 3. Michalski.

Skok wżwyz: 1. Pernak (1.57 mtr.), 2. Piechocki (1.54 mtr.), 3. Wawrucki (1.54 m.).

Skok w dal: 1. Piechocki (5.91 mtr.), 2. Pernak (5.87 mtr.), 3. Tonder (5.78 mtr.).

Skok o tyczce: 1. Zakrzewski (3 mtr.), 2. Litwiński (290 cm.), 3. Jaroszewski (280 cm.).

Oszczep: 1. Pernak (44.86 mtr.), 2. Tomaszewski (43.03 mtr.), 3. Litwiński (41.85 mtr.).

Dysk: 1. Pernak (31.65 mtr.), 2. Nowopolski (31.58 mtr.), 3. Tomaszewski (30.41).

Zawody przeprowadzono również sprawnie i szybko.

### Pierwsze zawody Stow. Młodzieży Polskiej.

Stow. Młodzieży Polskiej Fara urządziło z okazji otwarcia sezonu zawody, które przyniosły wyniki, jak następuje:

100 mtr.: 1. Kamiński (13.4), 2. Kamiński Cz.

800 mtr.: 1. Kamiński M. (2.35.8), 2. Chyży, 3. Mizerny.

Kula: 1. Kamiński Cz. (7.45 mtr.), 2. Kamiński M. (7.03 mtr.), 3. Kostka (6.55 mtr.).

Skok w dal: 1. Kamiński Cz. (5.21 m.), 2. Kamiński M. (5.05 m.).

Skok w wżyz: 1. Kamiński M. (1.44 mtr.), 2. Kamiński Cz. (1.39 mtr.), 3. Szkudlarek (1.29 mtr.).

Rzut dyskiem: 1. Kamiński Cz. (27.10 mtr.), 2. Mizerny (22.50 m.), 3. Kamiński M. Bieg 3000 mtr.: 1. Kamiński Wł. (11.49.1) 2. Kmiecniak, 3. Cieszyk.

Oszczep: 1. Mizerny (32.45 mtr.), 2. Kamiński (31.33 mtr.), 3. Kamiński M.

### Piąty bieg na przełaj Polonji w Katowicach zgromadził 553 zawodników.

Biegi Polonji cieszą się zawsze wielką popularnością. Zgromadziły przy pięknej pogodzie wiele widzów i olbrzymią liczbę startujących. Bieg odbył się w klasach. W klasie seniorów na 5000 mtr zwyciężył znany narciarz Motyka w czasie 14.18.4, 2. Rakoczy, 3. Żyłka. W biegu juniorów na 2000 mtr.: 1. Lautenschleger w czasie 7.16.5, 2. Blot, 3. Bogacz. W biegu pań: 1. Kilosówna w czasie 5.56.3, 2. Orłowska, 3. Peronówna. Trasa w biegu pań wynosiła 1200 mtr. Organizacja wzorowa. Zgłoszonych było 602 zawodników.

### GRY RUCHOWE.

#### Czarna Trzynastka mistrzem Poznania w koszykówce.

W dniu wczorajszym odbyło się ostatnie spotkanie pomiędzy Sokolem a Harcerską Drużyną Lotniczą, zakończone wynikiem 28:21. Protest Warty odnośnie meczu z Czarną Trzynastką nie został uwzględniony i tytuł mistrza na rok 1929 zdobyła Czarna Trzynastka. Tabela przedstawia się następująco: 1. Czarna Trzynastka 12 pkt., 6 spotkań stos, koszy 207:65, 2. Gimn. Bergera 10 p., 3. Sokół, 4. Warta, 5. Vis, 6. Gimn. Marcinkowskiego, 7. Harc. Drużyna Lotn.

### SZERMIERKA.

#### TORUŃ.

W sali gimn. Szkoły Podchor. Artylerji w Toruniu odbyły się w dniach 13 i 14 kwietnia b. r. zawody szermiercze w szabli, szpadzie i florecie o mistrzostwo O. K. VIII

W sobotę, dnia 13 b. m. o godz. 14.00 Pan Generał Paślawski, D-ca O. K. VIII, otworzył zawody w obecności Kierownika Okr. Urzędu WF. i PW, p. majora Sulika, referenta Okr. Urz. WF. kpt. Rowińskiego i wiele publiczności.

W zawodach szermierczych na szable po jednogodzinnych walkach zawodników z każdym osiągnięto następujące rezultaty walk:

W grupie oficerów:

I. miejsce por. Koprowski, Centrum Wyszkozenia Kawalerji.

II. miejsce por. Małysko, Szkoła Podchor. Artylerji.

III. miejsce rotm. Lenhard, Centr. Wyszkozenia Kawalerji.

IV. miejsce por. Kaucz, 59 p. p.

V. miejsce por. Szczepkowski, 59 p. p.

V. miejsce por. Łaski, 59 p. p.

W grupie podoficerów:

I. miejsce wachmistrz Śniegocki, Centrum Wyszkozenia Kawalerji.

II. miejsce wachmistrz Langiewicz, Centrum Wyszkozenia Kawalerji.

III. miejsce ogniomistrz Woźniak, Szkoła Podchor. Artylerji.

IV. miejsce ogniomistrz Kucharski, Szkoła Podchor. Artylerji.

V. miejsce st. wachm. Różycki, Centrum Wyszkozenia Kawalerji.

W zawodach szermierczych na szpady osiągnięto następujące wyniki:

W grupie oficerów:

I. miejsce por. Małysko, Szkoła Podchor. Artylerji.

II. miejsce por. Koprowski, Centr. Wyszkozenia Kawalerji.

III. miejsce por. Kaucz, 59 p. p.

W grupie podoficerów:

I. miejsce st. wachmistrz Różycki, Centr. Wysz. Kaw.

II. miejsce ogniomistrz Kucharski, Szkoła Podchor. Artylerji.

III. miejsce ogniomistrz Woźniak, Szkoła Podchor. Artylerji.

IV. miejsce wachmistrz Śniegocki, Centr. Wysz. Kaw.

V. miejsce wachmistrz Langiewicz, Centr. Wysz. Kaw.

W niedzielę, dnia 14 bm. odbyły się dalsze zawody szermiercze na florecie, w których osiągnięto następujące wyniki:

Grupa oficerów:

I. miejsce por. Małysko, Szkoła Podchor. Artylerji.

II. miejsce por. Koprowski, Centr. Wyszkozenia Kawalerji.

Grupa podoficerów:

I. miejsce ogniomistrz Woźniak, Szkoła Podchor. Artylerji.

II. miejsce st. wachmistrz Różycki, Centr. Wysz. Kawalerji.

III. miejsce wachmistrz Śniegocki, Centr. Wysz. Kawalerji.

Na zakończenie zawodów szermierczych odbyła się pokazowa walka na szable i florecie, obfitująca w ciekawe momenty. Brali w niej udział por. Małysko, por. Koprowski, ogniomistrz Kucharski, wachm. Różycki, wachmistrz Śniegocki, zdołając niezwykle zainteresować publiczność.

Poczem Pan Generał Paślawski rozdał zawodnikom bardzo ładne i cenne nagrody,

przemawiając do nich, chwalaąc obecne wyniki zawodów szermierczych i zachęcając do dalszej pracy w tym sporcie. Następnie odbyła się wspólna fotografia. Komisja sędziowska działała sprawnie pod kierownictwem p. ppłk. pil. Menczaka, D-cy 4 p. lotn. przy dużym udziale kierownika technicznego zawodów i kierownika Ośrodka Wychowania Fizycznego por. Laurentowskiego.

W pierwszym dniu zawodów publiczności około 80, w drugim przeszło 100. Zawodnicy wykazali piękną formę i styl walki. Niektóre oddziały jak np. 59 p. p. przysłały 3 zawodników p. ofic., pomimo, że nie posiadają specjalnych fachowych instruktorów. Podobne zainteresowanie sportem zasługuje na specjalne podkreślenie.

### ŻYCIE ORGANIZACYJNE.

#### Rozwój pływactwa i ratownictwa.

W porozumieniu z Wojewódzkim Komitetem Wychowania Fizycznego i Przysp. Wojskowego zwołał ruchliwy Poznański Okręgowy Związek Pływacki zjazd przedstawicieli Komitetów powiatowych, miejskich, klubów i innych stowarzyszeń, który miał na celu propagandę pływactwa i ratownictwa we wszystkich zakątkach województwa poznańskiego.

Na apel ten komitety z Trzemeszna, Mogilna, Margonina, Szamocina, Chodzież, Gniezna, Swarzędza, Rawicza i wiele innych delegowały swych przedstawicieli.

Zjazd otworzył prezes POZP. p. Stuermer, poczem powitał zromadzonych kierownik Urzędu Wychowania Fizycznego DOK, VII, p. major Fedorczyk, sekretarz Wojew. Kom. W. F. i P. W., życząc pomyślnych obrad nad rozszerzeniem nauki pływania i ratownictwa, a co z tem się łączy, zmniejszenia tak licznych wypadków utonień. Pan Przydryga w krótkich słowach przedstawił historję pływania, poczem wielki znawca sportu i wychowania fizycznego ppłk. Dr. Osmólski, Komentant Wojskowej Szkoły Wychowania Fizyczn. w Poznaniu, mówił na temat „Pływactwo jako czynnik wychowawczy”. Prelegent w blisko 30-minutowej mowie dobitnie przedstawił zgromadzonym zalety pływactwa ze stanowiska sportowego i społecznego. Sport ten, jak to słusznie podkreślił mówca, powinni znać wszyscy, a raczej opanować sztukę utrzymywania się na wodzie, a co ważniejsze, umieć ratować tonących. Z wielkiem skupieniem wysłuchali zebrani tego odczytu, a frenetyczne oklaski były podziękowaniem dla prelegenta. — Red. Herniczek mówił o propagandzie i wogóle o roli prasy — jej zadaniu przy popularyzacji sportu. Wywody prelegenta spotkały się z pełnym uznaniem całego zebrania. — O ratownictwie informo-



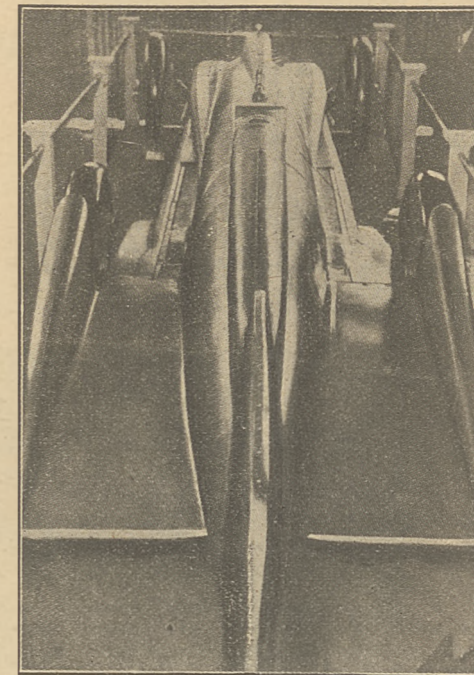
Jazda na nartach za motocyklem w Grudziądzu na Pomorzu.

# SPORTY

MOTO



ROWE



„Złota strzala“ majora Segraeve, na której pobił światowy rekord szybkości, za co nadano mu tytuł szlachecki.



Zawoody motocyklowe na śniegu w Szwajcarji.



Wyścigi łodzi z przyczepami motorami w Anglii.

wał por. Jankowski, kapitan sportowy POZP. — P. Stuermer mówił o pierwszych próbach pływackich w Poznaniu i przedstawił sposób, jaki wedle jego zdania uprościłby organizację towarzystw wzgl. sekcji pływackich na prowincji, tak bardzo u nas jeszcze pod tym względem zaniedbanej.

W dyskusji przemawiali liczni przedstawiciele miast, a prezes POZP. udzielał wszelkich wyjaśnień i przyrzekł wszelką pomoc nowo organizującym się stowarzyszeniom. Po przeszło dwugodzinnych obradach, toczących się w miłym nastroju, solwował przewodniczący obrady. Uczestnicy zebrania udali się wspólnie autem do łaźniaków związkowych, gdzie szczegółowych informacji udzielał por. Jankowski i Cendlak.

Zarządowi POZP. oraz Woj. Kom. W. F. i P. W. należy się pełne uznanie za urządzenie zebrania, które zapewne pobudzi dotąd gnuśną prowincję do żywej działalności na polu pływactwa. *tep.*

#### Wiosenne święto wychowania fizycznego w Poznaniu.

W ubiegły piątek odbyło się drugie zebranie klubów, związków, organizacji, wspólnie z komitetem miejskim w. ł., na którym przesunięto termin uroczystości o tydzień a więc na 11 i 12 maja.

Korowód propagandowy, w którym wezmą udział wszelkie działy sportu, zapowiada się jako niebywała atrakcja. Spodziewany jest udział około 40 wozów. Dotąd zdeklarowały swój udział Sokoli 2 wozy, Hokejści 2, Podof. rez. 3, Wioślarze 1—2, Warta 2—3, Harcerstwo 3—4, Powstańcy i Woj. 2, Stow. Młodych Polek 1, Przyp. Wojsk. 6, Stow. Młodz. Polskiej 2—3, dalej staną piłkarze, lekkoatleci, bokserzy i wielu innych. Zbiórka wyznaczona została na godz. 12-tą na pl. Bernardyńskim, a o 12,30 — pochód ruszy do śródmieścia.

Wszystkie kluby muszą zawiadomić do 30 bm. Komitet, jakie obrazy zaimprovizują w korowodzie — chodzi bowiem o to, aby kilka organizacji nie wystąpiło z jednym planem.

Poznań urządza po raz pierwszy taką imprezę, a ściąganie ona niewątpliwie wiele ciekawych.

W związku z ustaleniem programu bliższego p. radca Pajzderski zawiadomił, że nie zbyt korzystna aura wpłynęła na opóźnienie robót na Stadionie. O ile najbliższe dni nie przyniosą ocieplenia, wtenczas termin finałowych spotkań z święta wiosennego, a z tem połączone uroczyste otwarcie „Stadionu Miejskiego” przesunięty zostanie na 30 maja br. O ile to miałyby miejsce, wtenczas do programu doszłyby imprezy pływackie i wioślarskie, a bokserzy walczyliby na wolności zamiast na dusznej jak dotąd sali.

Komitet dokłada starań, by uroczystości te wypadły jaknajlepiej, ufundowano dalsze cenne nagrody a ponieważ i sportowcy okazują zapał — imprezy te wypadną z całą okazałością.

#### Co słyhać w świecie sportowym?

W początku maja odbędą się zawody międzyuczelniane Uniwersytet — Wyższa Szkoła Handlowa w lekkiej atletyce, szermierce i koszykówce. Zawody te będą bardzo ciekawe, gdyż w obu uczelniach studują czołowi zawodnicy sportu poznańskiego, jak Balcer, Łebński, Tomaszewski (Uniwersytet) oraz Pernak, Piechocki i Litwiński (W. S. H.).

Dnia 5-go maja r. b. obchodzi Ostrowia swoje 20-lecie. Zorganizował się już komitet, który zajmuje się przeprowadzeniem uroczystości jubileuszowej. Gwoździem programu będzie tradycyjny mecz Venetia — Ostrowia.

Znany polski narciarz Motyka, znajdując się przed kilku dniami na dłuższej wycieczce turystycznej w Tatrach, zboczył z drogi i spadł w głęboką przepaść, odnosząc przy upadku ciężką ranę głowy i złamanie 3-ch żeber. Stan narciarza jest bardzo ciężki, lecz nie beznadziejny.

Specjalna komisja utworzona przez P. U. W. F. dla przyznawania wielkiej nagrody honorowej za najlepszy wynik sportowy, postanowiła przyznać powyższą nagrodę za r. 1928 Halinie Konopackiej-Matuszewskiej za rekord światowy w rzucie dyskiem i zwycięstwo olimpijskie.

Wobec zdobycia przez Konopacką nagrody tej po raz drugi, wielka honorowa nagroda sportowa przechodzi na jej własność.

Ogólnopolski bieg pań odbędzie się w dniu 5 maja br. w Poznaniu. Przestrzeń 1600 mtr.

Turniej Fing-Fong o drużynowe mistrzostwo Poznania organizuje Poznański Okręg Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej.

Znany piłkarz belgijski, Gilles, wykluczony został na całe życie ze związku belgijskiego, za spowodowanie awantur w jednym z meczów o mistrzostwo Belgji.

W dniu 21 bm. obchodzi Ostrowski K. S. jubileusz rozegranych 100 meczów. W dniu tym rozegra mecz o mistrzostwo A-Klasy z Wartą łb.

Doroczny międzymiastowy rugby pomiędzy Londynem a Paryżem przyniósł zwycięstwo Anglikom w stosunku 12:6. Mecz odbył się w Londynie.

Dnia 21 bm. odbędzie się w Poznaniu ciekawe spotkanie bokserskie Reprezentacji Poznania z Wrocławiem.

„Wiadomości o Lotnictwie.” Pod takim nagłówkiem ukazało się nakładem autora mjr.-pil. M. Szczudłowskiego, broszurka omawiająca zwięźle najelementarniejsze wiadomości lotnicze dla przysposobienia wojskowego.

Ciekawe spotkanie lekkoatletyczne Japonja—Niemcy odbędzie się w dniach 5 i 6 października 1929 w Tokio.

Polski Związek Tennisowy uchwalił tegoroczne mistrzostwa i turnieje rozegrać piłkami „Dunlop”.

Szupo (Gdańsk) rozegra spotkanie pięściarskie z Wartą w dniu 28 bm.

Na zawody Polska—Czechosłowacja w hokeju na trawie PZHT. postanowił uprosić sędziego Egon de Cindric (Węgry) i Dr. Lenz (Gdańsk).

Szkoła Podchorążych Piech. Rez. — Śrem rozegra w dniu 19 maja b. r. pierwsze zawody hokejowe w Poznaniu z Lechią.

Pistulla, trener amator Polic. KS., pokonał w dniu 14 bm. w Król. Hucie po bardzo ciekawej walce 6-ciorundowej Tobbecka (Wrocław). Pistulla posiadał widoczną przewagę i zwyciężył na punkty bardzo wysoko.

Miejski Komitet W. F. i P. W. w Grudziądzu urządza w maju następujące zawody:

3 maja: Dzień gier i zabaw i wiosenne zawody lekkoatletyczne M. K. W. F. P. W.  
5 maja: Wycieczka krajoznawcza 20 km.  
12 maja: Mistrzostwa junjorów w Bydgoszczy.

20 maja: Okręgowe zawody lekkoatletyczne dla druhów i druhen z programem zlotu wszechświatniańskiego.

26 maja: Okręgowe zawody lekkoatletyczne dla młodzieży męskiej i żeńskiej.

12 maja Związek Młodzieży Polskiej urządza związkowe zawody strzeleckie.

Zjazd delegatów Zw. Młodzieży Polskiej zwołany został na 4 i 5 maja br.

W czwartek, dn'a 9 maja rb. odbędzie się doroczny bieg na przełaj „Dziennika Bydgoskiego” na dystansie 3000 mtr.

Posiedzenie klubu tenisowego Korona w Tucholi wybrało prezesem adw. Czernica. W miejsce ustępującego sekretarza Klubu p. Klundera, wybrano p. Janeczkowskiego jun. Jako nowych członków przyjęto: pp. Sabinę Praśniewską, Franciszka Sarnowskiego, Teodora i Romana Rafińskiego.

Wszelkie przybory wchodzące w zakres

W. F. i P. W.

Medale, Puhary, Plakiety,

hurt. i detal.

SPORT-BŁOCH

Toruń, ulica Katarzyny 5,  
Poznań, Stary Rynek 56 I.,  
Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 45.

# Dział sprawozdawczy

## Wielkopolska

Sprawozdanie z Walnego Zjazdu Delegatów Okręgu XVII wrzesińskiego Związku Tow. Powstańców i Wojaków D. O. K. VII. we Wrześni dnia 24. 3. 1929 r.

(Dokończenie.)

Z bardzo ożywionej działalności okręgu wymienić wypada m. i.: Okręg XVII dostarczył 1928 r. 8 cyklistów do sztafety z granic zachodnich Państwa, wicząc zyczenia na Imieniny Marszałka J. Piłsudskiego i w

Józef Trawiński, Gulczewko p. Września — sekretarz Ignacy Pera, Września, ul. Poznańska 6 — skarbnik Ignacy Niciński, Września, „Rolnik” — komendant Józef Skonieczny, Września, ul. Warszawska 5 — zast. prezesa por. rez. Barczak, Józefowo p. Nekla pow. Środa — ławnikami: Dolniak Wal., Gułtowy, i Banaszak Stet., Strzałkowo — Komisja Rewizyjna: Wilkus Ferd., Września, Miernik Adam, Września i Małecki,

ności, tłumacząc się wielkim nawałem pracy zawodowej i w innych organizacjach społecznych, lecz delegaci, którymi już w polu w bojach dowodził, nie przyjęli rezygnacji a wobec tak zwołowanej manifestacji, dh. T. widział się zmuszony urządzić prezesa przyjąć, co zebrani uradowani gromkimi oklaskami zadokumentowali.

W dyskusji zabierali licznie głos delegaci; poruszano sprawy organizacji młodzieży przedpoborowej i stawiali pytania, które Zarząd wyjaśniał. Pan por. Gabler. Powiat. komendant P. W. 68 p. p., obwieścił prace P. W. w najbliższej przyszłości i prosił o udział gremjalny w zbliżającym się Dniu Propagandy i Sprawności Fizycznej we Wrześni dnia 12. V. 1929 r.

Po wzniesionych okrzykach na cześć Najjaśniejszej Rzplitej Polski i Armji Polskiej, odśpiewano z werwą pieśń „Choć burza huczy w koło nas” a o godz. 17,10 solwował dh. przewodniczący Walny Zjazd, prosząc druhów delegatów o wytrwałe krzewienie idei naszej organizacji w myśl szczytowego hasła naszego „Za Wolność!”

J. Skonieczny,  
kdt. Okr. XVII.

## Pomorze

Bydgoszcz.

Sprawozdanie z posiedzenia plenarnego Powiatowego Komitetu P. W. i W. F. powiatu bydgoskiego.

W dniu 9 bm. o godz. 14-ej odbyło się posiedzenie Powiatowego Komitetu P. W. i W. F. w gmachu Starostwa.

Przewodniczący Komitetu p. Dr. Bereta, starosta pow. bydgoskiego, otwiera posiedzenie, podając do wiadomości zebranych członków Komitetu przeprowadzaną reorganizację Komitetu, listę którego odczytuje Powiatowy Komendant P. W. p. por. Okupski.

W skład Komisji prezydjalnej wchodzi pp. starosta Dr. Bereta Józef — jako przewodniczący, insp. szk. Klimesz — z-ca przewodniczącego, por. Okupski Stefan — sekretarz, i członkowie — pp. mjr. Zglenicki Tadeusz, obwodowy komendant P. W. 62 pp., kpt. Wiśniewski Władysław z Koronowa, Pałędzki z Łącznicy i dyr. Radziński Stefan z Potulic;



### Nowoformowany I pluton P. W. K. w Strzelnie.

Od lewej ku prawej — drużynowa 1-sza druž. P. W. K. p. Zakrzewska, pow. k-dt. P. W. por. Prandecki, k-dtka plutonu p. Papełwska, insp. szkolny p. Daszyński, kier. szk. wyd. p. Daszyński, drużynowa 2-go druž. p. Bąkówna. — Stoją nauczyciel p. Szymański i p. Grzabka.

1929 r. 20 reprezentantów do strzelania z tej również okazji. Dalej liczny udział umundurowanej drużyny z tut. Okręgu w uroczystości 10-lecia Niepodległości Polski w Warszawie d. 11. 11. 28 r. Spowodowano uprawianie ćwiczeń szermierczych: „Walkę na bagnety”. Trzy odprawy komendantów sprawiły sprężystą pracę P. W. w towarzystwach. Komenda Okr. opracowała i wysłała do P. K. U. zbiorowe wnioski podległej swej drużyny o Medale Pamiątkowe za Wojnę 1918/21 i Medale 10-lecia Odzyskania Niepodległości Polski. Stosunki z Dowództwem 68 p. p. wzgl. Powiat. komendantem P. W. były bardzo dobre; uzyskiwaliśmy pełną pomoc techniczno-materjalną i moralną. — Zarząd Związku pismem z dnia 8. 8. 28 ldz. 878/28 wyraził komendantowi Okręgu XVII pełne uznanie za sprawnie przeprowadzony apel i zawody, oraz pismem z dnia 9. 11. 28 ldz. 1213/28 również uznanie za prowadzenie racjonalnej pracy organizacyjnej. W końcu swego sprawozdania apelował dh. komendant okr. do wytrwania w pracy nad utrwaleniem tak krwawo zdobytej Niepodległości Najjaśniejszej Rzplitej Polski, gotowości i sprawności w obronie Jej granic.

Po dyskusji, wyrażającej uznanie pracy Zarządu Okr. XVII, udzielono jednomyślnie ustępującemu Zarządowi pokwitowania.

Wybór Zarządu Okr. na 1929/30 dał następujący wynik: dh. dh. prezes por. rez.

Miłosław — delegatami do Związku: por. rez. J. Trawiński, J. Skonieczny, por. rez. Alankiewicz, Trella Jakób z Kaczanowa i Szulc Kazim. z Nekli. Wszyscy zostali wybrani jednogłośnie; dh. por. rez. Trawiński wymawiał się długo od przyjęcia tej god-



### Strzelanie konkursowe P. W. o dyplom w Koźminie.

Na zdjęciu pierwsza kompania. — Przy tarczach stoją z lewej strony: 1. p. prof. J. Nowackiewicz — kierownik harcerzy, 2. p. starosta K. Podobiński, 3. kpt. M. Hoffman — pow. k-dt. P. W. — z prawej: 1. p. dyr. Semin. Dr. E. Winkler, 2. por. rez. p. L. Woda — d-ca 1 komp. i por. rez. p. J. Ustasiak, k-dt. hufca Powstańców i Wojaków.

**Komisja P. W.:** Powiatowy Komendant P.W., por. Okupski — przewodniczący, kpt. rez. Wiśniewski Władysław — z-ca przewodniczącego, dyr. Radziński, Krzemieński Mieczysław, burmistrz Wawrzyniak z Fordonu, burm. Wodniczak z Koronowa, burm. Pepliński z Solca Kuj. oraz wójtowie: Ostrowski, Kiestrzyn, Buda, Krzemieński, Urbaniak i Stachowicz;

**Komisja W. F.:** Insp. szkolny Klimesz — jako przewodniczący, kpt. Koc Jan — jako kierownik techniczny i z-ca przewodniczącego, por. Okupski, burmistrzowie: Wodniczak, Wawrzyniak i Pepliński i wójtowie: Ostrowski, Kiestrzyn, Buda, Krzemieński, Urbaniak i Stachowicz oraz prezes Okr. Sokoła Malczewski;

**Sekcja Sanitarna:** Dr. Gaszyński — jako przewodniczący, Pałędzki — jako z-ca przewodniczącego, ks. Hamerski z Wtelna i burmistrzowie Wawrzyniak, Wodniczak i Pepliński;

**Komitet Wykonawczy:** Insp. szkolny Klimesz jako przewodniczący, por. Okupski, Krzemieński, Malczewski, kpt. rez. Wiśniewski;

Powiatowym Intendentem został p. dyr. Radziński z Potulic, z-cą p. Wodniczak z Koronowa;

Powiat. Kwatremistrzem został p. Wawrzyniak z Fordonu i Ostrowski z Trzeciewca.

Następnie p. przewodniczący odczytuje projekt budżetu Powiatowego Komitetu P.W. i W.F., który po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos pp. Wodniczak, Wiśniewski, Pepliński, mjr. Zglenicki, Klimesz i ks. Hamerski, ustalono jak następuje:

Dochody: z Wydziału Powiatowego — 20 000 zł, z imprez — 1000 zł, z Kasy Ko-

munalnej — 5000 zł — razem 26.000 zł.; rozchody: na Komisję Prezydjalną — 10 326 zł, na Komisję P.W. — 9.740 zł, Komisję W.F. 4 484 zł, Komisję Sanitarną — 230 zł, i różne 600 zł, razem 26 000 zł, z tego upoważniono p. przewodniczącego wyasygnować na budowę boiska w Koronowie — 1500 zł, po uzyskaniu zapewnienia ze strony Rady Miejskiej m. Koronowa i tamt. Lokalnej Komisji Sportowej, że roboty zostaną natychmiast podjęte, i 400 zł na budowę boiska w Slesi-

gandy P.W. i W.F., szerzej rozwiniętą przez p. dyr. Radzińskiego, z uwzględnieniem szczególnym rodzaju propagandy za pomocą nagród za wyczyny sportowe. Mówca szczególnie proponuje nagrody w postaci żetonów, dyplomów i rzeczy codziennego użytku z odpowiednią edycją. Przewodniczący dziękuje przedmówcom za rzeczowe wskazówki i po załatwieniu kilku następnych wniosków zamyka zebranie. *Paja.*



Kompanja P. W. drużyn Lubasz, Pianówka, Brzeźno, Ciszkowo, Sarbia i Gębice (powiat Czarnków).

nie, na gruncie ofiarowanym Lokalnej Komisji Sportowej przez p. hrabinę Potulicką z Potulic.

Pozatem uchwalono urządzić w dniu 1-go września br. w Solcu Kujawskim Powiatowe Święto P.W.; upoważniono p. przewodniczącego zwrócić się do pp. sołtysów i przewodniczących lokalnych kom. sport. w sprawie abonowania urzędowego czasopisma wojewódz. komitetu W.F. i P.W. „Junaka”, jak również ks. Hamerski zwrócił uwagę na konieczność jaknajszerszej propa-

**Drużyna Wilków Morskich SMP.**  
w Bydgoszczy.

Dnia 7 bm. odbyło się zebranie organizacyjne patronatu drużyny Wilków Morskich SMP. w Bydgoszczy. W skład patronatu weszli: ks. prałat Malczewski, jako protektor drużyny, pan Rybicki — jako prezes patronatu oraz panowie: Teska, Radziński, Cywiński, Konarski, Ma'ycha, Faustyński, Petrycki, Sosnowski, Tabcau i ks. Wojciechowski — jako kapelan drużyny.

## Opowiadania o drużynie piechoty dla członków P. W.

(Ciąg dalszy.)

Po przerwie plut. Kabza zarządził zbiórkę i przystąpił do rozdawania broni.

Wpierw otrzymali karabiny i karabinki (kb. i kbk.). Przy tej okazji Kabza poinformował dokładnie o tem, do czego broń służy i jak się z nią obchodzić, by zawsze być jej pewnym.

„Zanim przystąpimy do szczegółowej nauki o broni. chcę wam o niej powiedzieć słów kilka, abyście wiedzieli, czem ona dla was jest i jak się z nią obchodzić.

Mówi się popularnie, że „karabin — to narzeczona żołnierza”. Tak jak dla ułana szabla, tak dla piechura karabin. Kto go ma w ręku, umie dobrze użyć, ma dostateczny zapas amunicji, ten się nikogo nie boi, bo wie, że karabin będzie mu pomocnym w każdej okazji.

Karabin jest bronią osobistą żołnierza, tak w walce na odległość, jak i w walce wręcz.

Przy walce wręcz nakładamy nań bagnet. Zaznaczam jednak jeszcze raz, że karabiny tylko temu będzie

dobrze służył, kto go dokładnie zna i umie z niego korzystać — to znaczy umie strzelać i walczyć na bagnety.

Karabin trzeba kochać. — Kochać tak prawdziwie po żołniersku — zakładać nawet nań nieraz, gdy się cholera zatnie, ale potem pogłaskać i dobrze przeczyszczyć. Bo karabin to nie jest martwa istota — on żyje, żołnierz potrafi z nim rozmawiać i mocno się z nim nieraz nabiedzić.

Tak jak narzeczona potrzebuje opieki i łagodnego obchodzenia się, tak i karabin — ta „narzeczona” żołnierska. Byleczem się nie zadowolili, wymaga stałej pieczy i pamięci, bo inaczej się buntuje i wyprowadza swoje fochy i grymasy.

A więc nie znosi on w pierwszym rzędzie jednej rzeczy — rdzy. Jeszcze gorzej, jak djabieł święconej wody. A rdza natomiast bardzo go lubi i gdzie tylko może, tam się przycepi.

I łam tu teraz głowę „biedny” żołnierz, by jedno z drugim pogodzić. Trzeba być dyplomata nielada! Ale mamy i na to sposób: wielkim naszym sprzymierzeńcem jest w tej sprawie t. zw. smar, jest to specjalna tłuszczowa substancja, która służy do konserwacji broni.

Smar i rdza, to dwaj nieprzyjaciele, gdzie jest smar, tam nigdy nie ma rdzy, i odwrotnie. Nigdy się nie trzymają razem.

Karabin zawsze, gdy się zeń nie strzela, musi być nasmarowany. a szczególnie przed lufą i zamkiem.

Łcze, celownik, komora zamkowa i inne części też jednak należy utrzymywać przy pomocy smaru w czystym i solidnym stanie.

Mówi się ogólnie: „jaka jego broń — taki żołnierz” i to jest prawdą.

Dobry żołnierz zawsze dba o należyłą konserwację swej broni i nigdy jej nie zaniedbuje.

Karabin musi być czyszczony po każdym ćwiczeniu, a szczególnie po każdym strzelaniu czy to ślepe mi nabojami, czy ostremi.

Specjalnie, jak to już wam powiedziałem, należy dbać o lufę, a raczej o jej przewód, gdyż najmniejsze jej porysowanie lub zeżarcie rdzą ma wpływ na lot pocisku, przez co uniemożliwia się dobre strzelanie.

Tak samo należy dbać o muszkę, gdyż najmniejsze jej uszkodzenie, skrzywienie lub przypłaszczenie powoduje błędy w celowaniu.

To są takie ogólne uwagi o obchodzeniu się z bronią — potem zapoznam was z nią dokładnie.”

Drużyna w obecnej chwili liczy 35 członków i pozostaje pod kierownictwem panów Józefa Szredera — kapitana, Tobolskiego Stefana — bosmana szefa i Majcherka Leonarda — kierownika technicznego.

Drużyna projektuje zbudowanie łodzi żaglowej dwumasztowej, o 20-tu wioślach. Deski dębowe, nadające się do budowy łodzi, w ilości 200 mtr. kw., ofiarowała pani hrabina Potulicka z Potulic. Projektowane kosza budowy mają wynosić według kalkulacji

tut. warsztatów Tetzlauffa około 2500 zł. Gdyby umowa z p. Tetzlauffem nie doszła do skutku — patronat drużyny projektuje zakupić łódź dla drużyny z Gdańskiej Stoczni.

Pozatem drużyna stara się o specjalne umundurowanie. Odnosny projekt został wysłany do Związku Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w Poznaniu, celem zatwierdzenia przez władze państwowe w porozumieniu z władzami SMP. Członkowie tej drużyny

z niecierpliwością oczekują na szybkie załatwienie sprawy, gdyż każdy chciałby jak najprędzej chociaż z wyglądu być podobnym do wilków morskich — tych rzeczywistych marynarzy, o których tak wiele się czyta i słyszy. Tymczasem niemurowane wilki rozpoczęły pracę nad sobą. Idea morza, tego okna w szeroki świat, coraz głębiej przenika w społeczeństwo i coraz to więcej znajduje zwolenników. Jest ich jeszcze co prawda bardzo mało na tej gruncie: jedna drużyna morskich harcerzy, jedna drużyna SMP, morska i Towarzystwo Marynarzy — będą niewątpliwie tą kadram, z której w przyszłości wyrośnie marynarskie pokolenie Polski na tej gruncie.

Niewątpliwie w dużej mierze do tego przyczyni się propaganda morska i rzeczna, pozostająca pod wytrawnym kierownictwem p. radcy Tabeau oraz opinia i poparcie społeczeństwa.

#### Zebrania towarzystw w Bydgoszczy.

Dnia 6 bm. odbyło się zebranie Towarzystwa Powstańców i Wojaków Bielawy—Skrzetusko, najmłodszego na terenie miasta Bydgoszczy, gdyż dnia 22. IV. br. przypada pierwsza rocznica istnienia towarzystwa, założonego przez pp. Kowalika, Wronkowskiego i Gwiazdowskiego, a prowadzonego w u. r. przez prezesa p. Wilde Zygmunta.

Towarzystwo może się poszczycić znacznymi sukcesami na polu pracy, gdyż zdobyło 1. miejsce w strzelaniu jesiennym obwodu bydgoskiego, 1. miejsce w marszu zespołowym (6. 1. Szubin—Bydgoszcz). Poza to aż 8 członków towarzystwa wchodziło w skład drużyny P. W. miasta Bydgoszczy do marszobiegów Sulejówek-Belweder w dniu 19-go marca br.

Zarząd obecny towarzystwa składa się z pp. mecenasa Brzeskiego — jako prezesa,



Hufiec Szkoły Rolniczej w Pucku. Zdjęcie w dniu egzaminu.

Rozdano następnie maski przeciwgazowe, łopatki i plecaki. O każdej z tych rzeczy Kabza informował przytem swoją drużynę.

„Maski przeciwgazowe obok karabinu są dziś najważniejszą rzeczą w ekwipunku żołnierza. W przyszłej wojnie musimy się liczyć napewno z walką przy zastosowaniu gazów — dlatego każdy żołnierz musi się znać na jej użyciu.

Łopatką, taka zdawałoby się mało znacząca drobnostka, która tylko ciężą żołnierzowi, jest dlań pierwszorzędną pomocą w czasie walki.

Służy przedewszystkiem do **okopania się**, to znaczy do wykopania sobie małego wgłębienia w ziemi, w celu ochrony przed nieprzyjacielem. Takie wgłębienie w terenie nazywa się **wnękiem strzeleckim** i służy jednocześnie do ochrony przed wzrokiem i pociskami nieprzyjaciela oraz do wygodnego strzelania.

Z wnęków strzeleckich często przez ich połączenie i pogłębienie powstają **rowy strzeleckie**.

Pozatem łopatką może służyć do niszczenia **zasieków** z drutu kolczastego i doskonale się nadaje do walki wręcz, szczególnie w miejscach ciasnych, np. w okopach, schronach, zabudowaniach i t. p.

Plecak jest dla żołnierza miejscem, w którym on nosi cały swój majątek. Los przerzuca żołnierza stale z miejsca na miejsce, nie do pomysłenia nawet byłoby, by mógł on mieć jakieś kufrы, torby, walizy czy t. p. rzeczy.

Wszystko, co ma, musi się zmieścić w plecaku. Jest on na pozór niewielki i niepakowny, ale nie macie pojęcia, co się w nim rzeczy może zmieścić! Trzeba tylko umieć każdą rzecz na swoim miejscu położyć, są bowiem do tego specjalne działy, a wlezie napewno wszystko, co żołnierz mieć powinien, a przecież majątek jego jest stosunkowo niewielki.

Do plecaka pakujemy: jedną parę bielizny, jedno ubranie (drelichowe lub sukienne), przybory do czyszczenia, buty, ręcznik, koc, płachtę namiotową i różne drobiazgi. Na plecaku natomiast rolujemy płaszcz i przypinamy menażkę.

Gdy to wszystko tam wpakujemy, plecak nie jest bynajmniej lekki, trzeba teraz umiejętnie dopasować do swej figury pasy, tak aby nie leżał na plecach ani za nisko, ani za wysoko, gdyż nieprawidłowe umieszczenie powoduje szybkie znużenie się żołnierza.

Wiecie teraz, coście dostali, powiedziałem wam jak się macie z tem wszystkim obchodzić. Pozostawię te rzeczy u was, aby się przekonać, czy będziecie umieli w myśl mych wskazówek postąpić i odpowiednio o swe rzeczy dbać.

Na następnej zbiórce robię przegląd broni; chcę ją widzieć wyczyszczoną tak, jak u dobrych żołnierzy broń wyczyszczoną być powinna.

Nie chciałbym nikogo karać za zaniedbywanie broni — wstydziałbym się, gdyby coś podobnego w mojej drużynie mogło się zdarzyć i mam nadzieję, że tego nie będzie.

Teraz, gdy rozejdziecie się do domów, postarajcie się poznać swą broń. Są między waszymi braćmi tacy, którzy w wojsku już byli i broń tę znają. Do nich się udajcie — niech was pouczą z czego się składa, jak się z nią obchodzić, rozbierać, składać, czyścić i t. p.

Na przyszłej bowiem zbiórce pocznijemy już naprawdę ćwiczyć — mamy być bowiem przedewszystkiem żołnierzami, których można użyć do walki, dlatego ćwiczenia bojowe będą podstawą naszego wyszkolenia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)





#### Zawody strzeleckie z broni małokalibrowej w Tczewie.

Udział brało 14 zespołów po 5 ludzi. Pod tarczą (lewą) sokół z karabinem — nagrodą zdobyta przez zwycięski zespół.

Wildy Zygmunta — wiceprezesa, Wronkowskiego — komendanta, Kowalika — skarbnika i Wildy Józefa — sekretarza.

Uchwalono urządzić w dniu 14 bm. marsz seniorów (ponad lat 40) z Fordonu do Bydgoszczy, oraz obchód rocznicy istnienia towarzystwa o bardzo urozmaiconym programie w dniu 21 kwietnia b. r.

#### Zebranie Zarządu Klubu Jazdy Konnej w Bydgoszczy.

Odbyło się zebranie Zarządu Klubu Jazdy Konnej w Bydgoszczy, na którym byli obecni pp. pułk. dypl. Pożerski — prezes, dyr. Bauer — wiceprezes, por. Szymanowski — pow. kmdt. PW., rotm. Skupiński, mjr. Iwaszkiewicz, mjr. Małysiak, rtm. Zakrzewski i kpt. Harland.

Posiedzenie zajął prezes klubu, przedstawiając działalność w ubiegłym i obecnym czasie. W poprzedniej działalności Klub Jazdy Konnej miał na celu zespolenie tut. oddziałów konnych pod względem sportu konnego, jak również propagandę tegoż sportu między społeczeństwem cywilnym. W rezultacie urządzane doroczne zawody konne osiągnęły doskonałe rezultaty, a także powiodło się przyciągnąć Wielkopolskie Towarzystwo Wyścigów Konnych, które rozbudowało tor wyścigowy w Kapuściskach; dalsze cele klubu skierowano na tory przysposobienia wojskowego. W tym celu uzyskano od MSWojsk dzierżawę ujeżdżalni, wyremontowano ją przy pomocy finansowej Miejskiego Komitetu WF, i PW. i oddano do dyspozycji członków Klubu i Powiatowego Komendanta P. W. na miasto Bydgoszcz. Jednocześnie z ujeżdżalni korzysta oddział

konny P. P., nie posiadający dotychczas ani terenu do ćwiczeń ani też ujeżdżalni.

Powiatowy Komendant P. W. na miasto Bydgoszcz, por. Szymanowski, wstąpił do Zarządu Klubu i organizuje pracę pw. konnego na podstawie odnośnych rozkazów MSWojsk. przy fachowej pomocy konnych oddziałów.

Głównym celem Klubu Jazdy jest obecnie przysposobienie wojskowe, przeto prezes Klubu zaapelował do przedstawicieli oddzia-

łów konnych, aby nadal o ile możliwości popierali tę placówkę. Dalej prezes Klubu zaproponował utworzenie placówek Klubu na pograniczu Pomorza, a także organizowanie włościańskich zawodów. Praca ta jest już zapoczątkowana.

W ubiegłym roku Klub Jazdy zgłosił swe przystąpienie do Związku Jeździeckiego i został przyjęty, a także przydzielono mu terytorjum, na którym ma prawo urządzić zawody konne. Ponieważ w br. Klub zawodów nie urządził ze względu na zawody konne w Poznaniu, związane ściśle z Powszechną Wystawą Krajową daje się więc tem samem możność oddziałom konnym organizowania imprez sportowych.

W dalszym ciągu omawiano sprawę remontu ujeżdżalni, przekazując załatwienie p. por. Szymanowskiemu. Wybrano komisję rewizyjną w składzie pp. pułk. Dembińskiego, dyr. Siody i Dra Fischoredera. Następnie p. por. Szymanowski zreferował sprawę wyszkolenia konnego członków hufców męskich w sile 82 i członków hufców szkolnych żeńskich w liczbie 40. stwierdzając duże postępy w pracy.

Fachowym kierownikiem PW, konnego został zatwierdzony p. rotm. Skupiński. Zezwolono korzystać z ujeżdżalni Klubu Jazdy Konnej — P. W. Konnemu, Rodzinie Wojskowej i Oddziałowi Konnemu Policji Państwowej.

Termin walnego zebrania ustalono na dzień 13 kwietnia br.



Kadra instruktorska P. W. Kościerzyna — w środku siedzą p. starosta Sędzimir i pow. k-dt. P. W. kpt. Nitecki.

## Dział Wojskowy

### Na święto dziesięciolecia 7 p. sap.

7 pułk saperów, który dnia 16-go IV. 1929 roku obchodził Święto Dziesięciolecia swego powstania, rozpoczął formować się w Poznaniu dnia 16. IV. 1919 roku.

Kadry do formującego się wówczas II. baonu saperów wlkp. (późniejszy XIV. baon saperów — obecnie wchodzący w skład pułku) wydzielił I. baon saperów wlkp.

W szybkim tempie tworzą się: z dniem 16. IV. 19 r. 1-sza i 2-ga kompanja, 20. V. 19 roku 3 kompanja i z dniem 24. V. 19 roku 4 kompanja (reflektorowa).

XIV. baon saperów niedługo zostaje w garnizonie, gdyż już z dniem 25. VI. 1919 roku wyrusza 1-sza kompanja na odsiecz Lwowa, potem w niedługich odstępach czasu ruszają na front i inne kompanje.

Okres pobytu na froncie XIV. baonu sap. — to okres ciężkich nie-

raz walk i zmagañ saperów z wrogiem, okres nieprzerwanych prac technicznych, jak budowa nowych i naprawa zniszczonych przez nieprzyjaciela mostów, budowa dróg, fortyfikacji, wreszcie niszczenie obiektów komunikacyjnych w okresach odwrotu. Z prac technicznych zasługują na wyróżnienie odbudowa mostów w Grzeblinie, Kuropatnikach, Buskanowie, Husiatynie i t. d. oraz budowa mostu 183 mtr. długości na Berezynie pod Bobrujskiem.

Z walk, w których saperzy brali udział jako piechota, wspomnijmy walkę pod Aleksandrówką, gdzie XIV. baon saperów prowadził roboty fortyfikacyjne. Nieprzyjaciel uderza w 800 bagnatów po silnem przygotowaniu artyleryjskiem, lecz zostaje odparty. Pod osłoną burzy i ulewne-go deszczu następuje nowy atak przez bagnisty las na pozycję pod Aleksandrówką, zajęta przez 1 komp. XIV. baonu. Kompanja w sile 60 saperów z 1 karabinem maszynowym na wezwanie do poddania się otwiera ogień silny i przeciwuderzeniem wyrzuca bolszewików za wioskę, biorąc 16 jeńców, 20 karabinów i 3 ciężkie karabiny maszynowe. Następuje jeszcze jeden atak i chwilowe wycofanie się polskich saperów ze wsi, potem nowe przeciwuderzenie oraz opanowanie wsi.

Koroną chwały i męstwa bataljonu to bój na przedmieściu Warszawy. Dnia 14. VIII. 1919 roku bolszewicy przerwali front na odcinku Okuniew — Radzymin. Saperzy, zajęci tam pracami fortyfikacyjnymi, rzucają łopaty i oskardy, chwytają za karabiny i powstrzymują przeważającą liczebnie nawałę wroga przez 2 i 1/2 godziny, aż do przybycia odwodów piechoty. Za czyn ten Naczelny Wódz osobiście udekorował XIV. baon saperów krzyżem „Virtuti Militari” we wsi Baszki.

Drugi bataljon, wchodzący w skład pułku — XVII., powstaje 15. I. 1920 roku. 9 lutego tegoż roku wyrusza na front do 17 Dywizji Piechoty. Pierwszy chrzest bojowy otrzymuje baon pod Koniuchami, gdzie walcząc wspólnie z piechotą (70 p. p.), zdobywa mimo przewagi sił przeciwnika ukraińską wieś Koniuchy, a posuwając się dalej wśród walki zajmuje punkt oporu Kowale.

W dalszych walkach ta sama grupa wypadowa, którą od początku dowodzi dowódca XVII. baonu saperów, opanowuje przeprawę przez rzekę Serwecz. 9. VII. 1920 roku baon niszczy mosty na Wilejce i Swierdzeni, 12. VII. 20 roku umacnia linię Smęrgonie—Krewno, 14. VII. walczy pod Olszanami, poczem cofa się do wsi Siemianowszczyzna, gdzie otoczony przez kawalerję bolszewicką, przebija się przez jej łańcuch i zabezpiecza dalszy odwrót 17 Dywizji Piechoty.

W dalszych walkach bataljon wysadza most na rzece Pełza w okolicy Pułtuska i broni przedmościa. Następnie przygotowuje odcinek dla dywizji pod Modlinem.

Po rozpoczęciu działań zaczepnych 15. VIII. 20 roku kroczy w od-

ziałach przednich swej dywizji i dochodzi do Łomży.

W wojnie pułk ogółem stracił zabitych: 3 oficerów, 40 szeregowych. Po ukończonej wojnie bataljony wra-



D-ca 7 pułku saperów pułk. dypl. Szychowski Aleksander.

cają do swych koszar w Poznaniu, gdzie obok wytężonej pracy wyszkoleniowej, oddają niejednokrotnie usługi w walkach z katastrofami żywiołowymi jak zatory lodowe i powodzie.

Szczególnie pamiętna dla pułku i Poznańczyków jest powódź 24 r., kiedy to ogólną akcją ratowniczą kieruje ówczesny d-ca 7 pułku sap. pułkownik Artur Górski. Dzięki wytężonej, umiejętnej pracy saperów i innych oddziałów garnizonu przy budowie wału ochronnego przy Bramie Dębińskiej, Poznań został wówczas ochroniony od klęski powodzi. Akcja ta niestety nie obeszła się bez strat — zginął w niej ówczesny d-ca XIV. bataljonu saperów, kapitan Prusi-

nowski, któremu towarzysze broni oraz wdzięczni obywatele Poznania postawili pomnik na grobie.

Z innych wydarzeń pułkowych wymienić trzeba wręczenie dnia 10. VI. 1923 r. przez Pana Kierownika M. S. Wojsk. gen. dyw. Osieńskiego chorągwi pułkowej, ufundowanej przez Poznańskie Bractwo Strzeleckie, z napisami „Honor i Ojczyzna” i datami najważniejszych bitew: Lwów 1919, Bobrujsk 1919—21, Warszawa—Okuniew 14. VIII. 1920, i data Powstania Wielkopolskiego Poznań 27. XII. 1919 roku.

W tymże 1923 roku wybudował pułk pomnik poległym towarzyszom broni. Tablica marmurowa umieszczona na pomniku głosi: „Chwała czynu nigdy nie zagaśnie”.

W lecie 1928 roku, w czasie pobytu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego w Poznaniu, w dniu 20. VII. w obozie ćwiczebnym w Biedrusku pułk brał udział w ćwiczeniach forsowania Warty w obecności Pana Prezydenta. Wówczas kompanje pułku przerzucały na zamaskowanych na brzegu łodziach kompanję strzelecką i pluton ciężkich karabinów maszynowych i wysunęły kładkę dla pieszych przez rzekę Wartę długości 76 mtr. Trwało to 1,5 minuty. Po opanowaniu brzegu przeciwległego przez piechotę saperzy wybudowali kładkę długości 83 mtr. dla kawalerji i taboru w ciągu 18,5 minuty.

Po ukończonych ćwiczeniach Pan Prezydent samochodem udał się nad Wartę, zwiedził prace saperów, dokonał przeglądu kompanji i osobiście podziękował saperom za ich ofiarną pracę.

Dowodził pułkiem od daty ostatecznego jego sformowania 14. XII. 1920 roku (przedtem istniał bataljon)



2 komp. 7 p. sap. przy budowie mostu im. gen. Konarzewskiego na Berezynie pod Bobrujskiem.

ś. p. ppłk. Laudowicz Mieczysław, kpt. inż. Szymański, kpt. Rewieński, kpt. inż. Suleżyński, mjr. Rygiel, mjr. Wańtuch, ś. p. mjr. Gloch, płk. Górski i obecnie płk. dypl. Szychowski,

Święcone w 15 p. Ułanów Poznańskich.

Dorocznym zwyczajem 15 pułk ułanów poznańskich i w roku bieżącym urządził sute święcone dla ułanów pułku. W sobotę, dnia 30 marca b. r. o godz. 16,15 ustawiły się szwadrony na placu koszarowym pułku, szeregowi każdego szwadronu przy bogato zastawionym i upiękaszonym kwiatami stole.

Zaciąg ochotniczy do Marynarki Wojennej w r. 1929.

Kierownictwo Marynarki Wojennej przy M. S. Wojsk. ogłasza:

Do czynnej służby wojskowej w charakterze ochotników mogą być przyjmowani do marynarki wojennej w r. 1929 mężczyźni, urodzeni w latach 1909, 1910 i 1911. Termin wnoszenia podań do PKU. upływa dnia 1 lipca 1929 r. Ochotnicy służą w marynarce wojennej 4 lata i 3 miesiące, z czego 2 lata i 3 miesiące przypada na obowiązkową służbę wojskową, a 2 lata na służbę nadterminową.

W ciągu służby swojej w marynarce wojennej ochotnicy przechodzą najpierw wykształcenie wojskowe (szkoła rekruta), jak w wojsku lądowym, następnie szkoleni są w szkole specjalistów floty, względnie flotylli, aby wkońcu pełnić służbę na okrętach wojennych morskich i rzecznych, oraz w formacjach lądowych, jako specjaliści poszczególnych rodzajów służby. Zdolniejsi specjaliści wysyłani bywają do szkoły podoficerskiej, po ukończeniu której mogą pozostać w marynarce wojennej na stałe, jako podoficerowie zawodowi.

Przez cały czas służby ochotnicy otrzymują żołd i dodatki według specjalnej tabeli, znacznie wyższej od tabeli poborowych. Jako nadterminowi otrzymują oni uposażenie według specjalnej ustawy o uposażeniu dla nadterminowych.

Głównym warunkiem do wstąpienia do marynarki wojennej jest dobra znajomość czytania, pisania i rachunków w zakresie co najmniej 2 klas szkoły powszechnej, posiadanie warunków fizycznych do tej służby, pożądana jest również znajomość rzemiosła.



Ładowanie czołgu 1. p. czołgów na prom przewozowy z pontonów na Warcie.

#### Uroczystość 10-lecia 15 p. Ułanów. Poznań.

W roku bieżącym obchodzi 15 p. Uł. Poznańskich (1 p. uł. Wlkp.) swoje 10-lecie istnienia. Uroczystość powyższa obchodzona będzie razem ze świętem pułkowym w dniach 26, 27 i 28 kwietnia b. r.

Na program składać się będą następujące uroczystości:

26 kwietnia apel poległych przed pomnikiem pułkowym,

27 kwietnia uroczysta msza św., defilada, obiad żołnierski i uroczysta akademja w Auli Uniwersyteckiej,

28 kwietnia dzień sportowy pułku.

Na uroczystość 10-lecia pułku spodziewany jest przyjazd gości zagranicznych.

Delegacja pułku udaje się do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pana Marszałka Piłsudskiego z zaproszeniem na 10-lecie.

Tą drogą zaprasza się wszystkich byłych oficerów i szeregowych pułku oraz rodziny poległych na froncie.

#### Nagrody za natychmiastowe stawienie się na próbną MOB. 15 p. uł.

Pan Inspektor Armji Gen. dyw. Rydz-Śmigły w dniu 7 marca b. r. wręczył na przeglądzie 15 p. Uł. Poznańskich następującym szeregowym rezerwy nagrody za niezwłoczne stawienie się do pułku na próbną MOB.: ułanowi rez. Szulcowi Samuelowi z PKU Gniezno zegarek; uł. rez. Ciesielskiemu Wacławowi z PKU Gniezno zegarek; uł. rez. Tysiakowi Michałowi z PKU Poznań, zegarek; uł. rez. Bosackiemu Kazimierzowi z PKU Gniezno, zegarek; Star. uł. rez. Wieczorkowi Bolesławowi z PKU Poznań, zegarek; st. uł. rez. Mateji Stanisławowi z PKU Poznań, zegarek; st. uł. rez. Kozłowskiemu Wincentemu z PKU Szamotuły, zegarek; st. uł. rez. Szczepaniakowi Janowi z PKU Poznań, zegarek.

Pozatem 20 szeregowych rezerwy otrzymało dyplomy.

A było na co patrzeć — torty, szynki, kiełbasy, wódka i papierosy — oto kilkudniowe starania i praca oficera żywnościowego pułku i wachmistrzy, szefów pododdziałów.

Przybywającemu dowódcy pułku dypl. Dreszerowi zameldował pułk. oficer dyżurny pułku. W krótkim przemówieniu



Ziemianka w Leśniczówce, zbudowana przez 7 p. saperów nad Berezyną.

dowódcy pułku życzył wszystkim zdrowych i wesołych świąt. Nastąpiła komenda: „do modlitwy czapki zdejm” i były kapelan pułkowy z czasów wojny, ks. proboszcz Wojtyński, po odmówieniu modlitwy, złożył życzenia wesołych świąt.

Nastąpiła ogólna wesołość i wzajemne składanie życzeń oraz poczęstunki. Dowódcy szwadronów w imieniu oficerów, podoficerów i ułanów składali życzenia dowódcy pułku. Długo wiwatowano przy stołach, wyróżniając niejedną butelkę.

## Odpowiedzi Redakcji

I Baon balonowy — Toruń. W sprawie dziesiątego egzemplarza „Junaka” proszę reklamować na pocztę, gdyż my wysyłamy zawsze 10 egz.

Pow. Kom. W. F. i P. W. — Chojnice. Prosimy zwrócić się w tej sprawie do poczty.

WIKTOR JUNOSZA.

## SZTAFETA

(Ciąg dalszy.)

Film był bardzo krótki; na ekranie mignęła postać wysokiego blondyna, w skoku przerywającego taśmę; w dwóch metrach za nim była zwarta grupa wyprzedzonych rywali. Drugi moment przedstawiał spoconego, ciężko dyszącego zwycięzcę, z szczęśliwym uśmiechem przyjmującego gratulacje i kwiaty od tłumnie go otaczających sportsmanów.

Za chwilę na ekranie ukazał się inny obrazek: uroczyste otwarcie jakiegoś pomnika. Antek nań nie patrzył; słuchał, jak sąsiedzi szeptem dzielili się wrażeniami:

— Zuch, młody pan Porajecki!

— Ano chyba, a jak go fetowali...

— Te — wtrącił jakiś młodzieniec — to nie trudno, jak się ma tyła monety i nic się nie robi; my by także potrafili.

— Pleć tam! Już tobie do pana Porajeckiego!

— Abo co? Z innego ciasta nie zrobiony. Gdyby tak on się przy piecu smażył, a ja jeno biegał i biegał, tobym lepiej jeszcze pędził. Oho! Nie taka sztuka...

— Et, brednie też wygaduje.

— Żadne brednie. Co on może myśli, że tam oklaski tylko on zdobyćby potrafił. Albo, że kwiaty to są tylko dla niego, panicza? Nasz brat także umiałby se na nie zasłużyć. Juści!

— Głupis — machnął ręką stary — też chce się równać! Wzruszył ramionami.

Antek przestał zupełnie patrzeć na ekran, choć tam Tom Mix dokonywał cudów. Wtem obudził się w nim cały szereg uczuć, do głowy uderzyły zastępy przeróżnych myśli; odzyscał się od podobnych wizyt, więc nie umiał dać sobie rady z tak gwałtownym najściem; czuł tylko, że w mózgu kotłuje się, że wre tam jakaś praca tajemna, że coś się zasadniczo w nim zmienia, lecz zdać sobie sprawy dokładniej nie był w stanie.

Wracał do domu śpiesznie, jakby tam coś nań czekało. Gdy się położył do łóżka, długo nie mógł zasnąć, tak się roiło w głowie od nowych myśli. W poniedziałek, gdy się obudził rano i śpiesznie ubierał, żeby nie spóźnić się do pracy, wiedział już napewno dwie rzeczy: że nienawidzi z całego serca młodego pana Porajeckiego i że czuje w nogach talent do biegania. A gdy już, stękając, ciągnął ciężką taczkę po grzęskiej glinie, przypomniało mu się bardzo wy-

rażnie, jak to kiedyś był Nurmim, zwyciężającym szampjonów z całego świata na igrzyskach olimpijskich! I poczuł się od razu takim innym, takim pełniejszym życia, że zatrzymał się, nabrał pełną pierś powietrza, podniósł głowę i zatopił wzrok w ozłocconem słońcem, przeźroczystem niebie.

\* \* \*

Gdy wychodził z fabryki, pociągnął za rękaw kolegę swego i rówieśnika, Józka.

— Chodź ze mną.

Poprowadził go na szosę, po której rzadka tylko przejeżdżał jakiś wóz ciężarowy. Wskazał odległy o paręset kroków słup przy skrzyżowaniu i powiedział:

— Pobiegnijmy tam, kto prędzej. Józek wytrzeszczył oczy.

— A to poco? Małoś zmachany? Antek skrzywił się:

— Niemądrys. Zresztą jak chcesz. Ja cię proszę.

— No, gdy ci tak chodzi...

— Bardzo chodzi — wyrzekł z powagą Antek.

Pobiegli, stukając ciężkimi butami po śliskim, ubitym gruncie, tu i ówdzie upstrzonym wystającymi kamieniami. Patyk rychło wyprzedził towarzysza. Ten niedobiegając do mety zatrzymał się.

— Ee! to za męczące. Ledwo się pie...

Antek był w Józefie rozczarowany. Nazajutrz pociągnął ze sobą na szosę Gwoździka — tego właśnie, czyje słowa tak nań wówczas podziałały, w kinie.

Gwoździk ciągnął co sił, ale Antek dał sobie z nim radę, na finiszu, dość łatwo. Gwoździk był speszony i zaproponował zaraz próbę powtórzyć, co natychmiast uczyniono. Tym razem został w tyle o dobre cztery metry. Patyk przy mecie skoczył naprzód, wyginając tułów i podnosząc ręce, tak jak to czynił na filmie, Porajecki.

Był z siebie zadowolony. Kolega zaś nie umiał znaleźć słów dla wyrażenia zachwyty. Był o własnych walarach atletycznych wysokiego mniemania, więc Antek wydawał mu się wobec tego skończonym mistrzem.

Widząc, jakie wywołał wrażenie, Antek zapytał prosto z mostu:

— Dałbym radę Porajeckiemu, co?

Gwoździk, trochę zaskoczony zaczął się namyślać, mimo niecierpli-

wej natrętności Antkowego spojrzenia. Wreszcie powiedział, mierząc słowa:

— Zapewne, lepszyś od niego. Ale nie w tych buciskach i tych długich portkach. Bo on to biega w takich fajnych, specjalnych pantoflach, byś wiedział, i potem wogóle inaczej ubrany.

— Ja wiem, przerwał Antek; kiedyś się tem zajmowałem. A trzewiki takie tom w oknie oglądał; drogie są, ale można samemu zrobić; no i spodeńki też.

— Jak se to wszystko przygotujesz i jak w tem się będziesz ćwiczył, to juści, że za krótki czas tego nie-robą byś mógł wziąć. Bo nogi masz lepsze. Tylko...

Gwoździk wtem spochmurniał; dokończył gniewnie:

— Tylko, że ty musisz zrywać nogi przy robocie, niby koń jaki, a on rozjeżdża w samochodzie i po schodach się nie wdrapuje, bo ma windę...

Antek, zdawało się, tylko czekał na to oświadczenie, bo odparł natychmiast z przekonaniem.

— A ja właśnie dlatego chcę go pobić! zobaczysz, że pobiję, jakem zdrów!

Popatrzyli sobie uważnie w oczy.

Od tej chwili jeden i drugi mieli tylko jedną myśl i jedno nieprzeparowane dążenie: pokazać, że Antek Patyk potrafi pobić pana Sławomira Porajeckiego.

\* \* \*

Antek co dnia ćwiczył zapamiętałe. Po robocie wychodzili z Gwoździkiem na szosę. Tam była już odmierzona krokami przetrzasn stumetrowa, a Gwoździk brał czas na zwykłym zegarku, który wprawdzie nie pozwalała odmierzać dziesiętnych sekundy, lecz dawał możliwość orjentowania się mniej więcej w ilości całych sekund; tak się przynajmniej przyjaciołom wydawało, choć, gdy pewnego razu Gwoździk triumfująco ogłosił „dziesięć równo” — obaj odnieśli się nieco sceptycznie do tego nieoficjalnego rekordu światowego.

Antek miał zawsze na sobie krótkie spodeńki, a u koscziuli poobcinał rękawy, by się więcej upodobnić do biegaczy, których oglądać chodzili teraz z kolegą co niedzielę, odmawiając sobie kina, by móc zapłacić za bilety na miejsca stojące.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

**Egzotyczny powieściowy fragment lotniczy**  
(Prawa autorskie zastrzeżone.)

**M. D. SZCZUDŁOWSKI.**  
Ilustrował Grinow.

# SEPY POWIETRZA

(Ciąg dalszy.)

W ten sposób lecąc, osiągnął na kilkanaście kilometrów przed pasem granicznym wysokość sześciu tysięcy metrów.

Z ziemi nie był już dostrzegalny gołem okiem, jak również dźwięku jego silnika nie chwytano już niewprawne ucho. Obecnie widział jak przez mgłę, leżący pod nim pas graniczny i bielejące kontury zabudowań, w których mieściła się straż celna. Natychmiast zgasił zapłon silnika!

Śmigło obracało się jeszcze chwilę, mocą rozpędu poczem wykonawszy kilka widzialnych już obrotów, stanęło.

Samolot szybował teraz w przestrzeni jak orzeł, rozpostarłszy potężne skrzydła. Z ziemi, z pewnością nikt go nie śledził, huk zaś silnika zdradzić go nie mógł.

Wykorzystując do ostateczności nośność płatowca, Antonio szybował w kierunku południowym, unosząc się na nieruchomych skrzydłach. W ten sposób znalazł się niespostrzeżenie, na stronie meksykańskiej.

Był jednak za blisko granicy, by puścić na nowo silnik w ruch, posiadał zaś jeszcze odpowiednią wysokość.

Postanowił przeto wykorzystać ten walor, jak również pomyślny wiatr, który dał mu w plecy i dopiero od wysokości kilkuset metrów, puścić ponownie motor by w ten sposób kontynuować lot.

Szybował więc nadal cicho, obniżając się coraz bardziej. Tak przeleciał już sporą przestrzeń i gdy znalazł się na wysokości trzystu metrów, zapalił mieszankę w silniku. Motor począł natychmiast pracować rytmicznie.

Antonio będąc teraz pewnym, że przelot jego przez pas graniczny pozostał niespostrzeżony, wzbijał się swobodnie znowu w górę, zbaczając równocześnie na zachód.

Niedługo potem zauważył zarysowujące się w dali miasto Tia-Juana. Okrzyknął je, pozostawiając wkrótce poza sobą.

Gdzieś hen, w poświacie mgieł, zamajaczyły obecnie przed nim kontury gór i zarysowującego się wyraźnie na ich tle, szczytu wygasłego wulkanu.

Jeszcze kilkanaście minut lotu, a znalazł się nad zębami skał, olbrzymiego krateru.

Ściany krateru opadały do wnętrza prawie pionowo. Spód krateru był biały od naniesionego z biegiem lat piasku i tworzył głęboko olbrzymi plac, może więcej jak o półkilometrowej średnicy.

Antonio krążył teraz nad kraterem i oblatywał jego szczyt, badając przez jakiś czas dostęp. Wkońcu dostrzegł od strony północno-wschodniej szeroki wrąb między dwoma kominami.<sup>1)</sup> Wrąb ten pozwalał na dostęp do wnętrza od połowy wysokości góry wulkanu. Istniało więc ułatwienie, którem postanowił się posłużyć.

Natychmiast obniżył lot płatowca, wprowadzając go następnie w otwartą przez naturę gardziel skalistego kurytarza. Przedsięwzięcie było śmiałe, wymagało ponadto doskonałego oka i pewnych, zdecydowanych ruchów.

<sup>1)</sup> Komin — poszarpane ściany skał, podobne do wznoszących się kominów — z jakiejś budowli.

Przelot trwał mgnienie i gdy samolot wylatywał z przestrzeni zamkniętej z trzech stron skałami dostając się w obręb krateru, Antonio wprowadził natychmiast płatowiec w krzywiznę i ostro obsuwając się na skrzydło<sup>2)</sup> zlatywał w dół.

Nie dolatując do dna, wyprostował prawie nad ziemią samolot i przepadając<sup>3)</sup>, usiadł.

Maszyna potoczyła się jeszcze kilkanaście metrów po piasku, nawianym na zastygłą już od wieków lawę i stanęła.

Silnik pracował nadal.

Pilot rozpiął pasy, którym był przymocowany do siedzenia w płatowcu i wyskoczył na ziemię, aby zbadać szczegółowo teren.

— Miejsce do lądowania nienajgorsze — zauważył sam do siebie, rozglądając się w koło.

— Mamy też i hangar — mruczał, podchodząc pod sklepienie wnęki, zamieniającej się w głębi w pieczarę, która została utworzona przez cofanie się w głąb obecnie zastygłej lawy.

— Sądzę, że Black i Jim wylądują tu również dobrze jak i ja! Zorganizuję tylko dostawę benzyny, a wszystko pójdzie dobrze.

Rozważając tak, ogłędnał cały teren, poczem podszedł do płatowca, wskoczył do wnętrza i potoczył go pod ścianę krateru, tak, że obróciwszy, miał przed sobą wolną przestrzeń lotniska.

Nie namyślając się długo, rozpoczął start.<sup>4)</sup> Wydobycie się z krateru, nie należało do łatwych zadań. Zależało to w wielkiej mierze od wytężonej, regularnej pracy silnika, jak i nadzwyczajnej umiejętności pilota w sterowaniu.

Płatowiec, po krótkim rozpędzie, umiejętnie poderwany, wzbil się w górę i począł się wznosić w ostrym łuku. Gdyby silnik zaprzestał pracy, samolot znajdując się w tem położeniu, z braku miejsca do potrzebnej ewolucji, którąby pilot musiał zastosować w tym wypadku, roztrzaskałby się niechybnie o bloki bazaltowe.

Motor jednakowoż, dzięki pieczołowitej opiece Blacka, pracował miarowo.

W kręgach serpentyny wznosił się Antonio, zdobywając wysokość.

Jeszcze chwila, a wzniosł się w mozolnym trudzie silnika, nad szczyt krateru.

Wydostawszy się z otchłani, wyprostował stery. Płatowiec pomknął w linii prostej, przed siebie. Pilot wycopywał teraz, uspokajając swoje nerwy, które aczkolwiek opanowane, wytrzymały z trudnością wrażenia, dopiero co odbytego, karkołomnego lotu. Leciał więc czas jakiś, rozkoszując się ogromem przestrzeni, w której mógł się poruszać swobodnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

<sup>2)</sup> Obsuwać się na skrzydło — oznacza: pochylić płatowiec na bok, tak w stosunku do ziemi, aby ślizgał się na bok w dół, natrafiając na możliwie minimalny opór powietrza.

<sup>3)</sup> Przepada płatowiec wówczas, gdy straci pęd, mocą którego utrzymuje się w powietrzu i z powodu prawa bezwładności opada.

<sup>4)</sup> Start — wznoszenie się z ziemi.

# Boisko dla rozrywek umysłowych

Kierownik: Marjan Fontana.

Rozwiązanie zadań należy wysłać najdalej w poniedziałek, dnia 29. kwietnia 1929 r. pod adresem: Szaradziarz Fontana, Poznań, św. Wojciech 16.

Wskazówkami chętnie służę.

Nagroda za trafne rozwiązanie wszystkich zadań: kwartalny abonament „Junaka”. Rozwiązanie zadań, imienny wykaz trafnych rozwiązań i wynik losowania podamy w numerze 18.

Przyjaciół naszego „Boiska” upraszamy o zjednywanie nam nowych Uczestników. W sprawie nagród szaradowych proszę się zwracać wprost do Administracji „Junaka”.

## 156. Przedwystawowy krakowiaczek

Album „Junaka” — karta 27.

Będziesz ze mną miała,  
Maryś, żywot pański,  
Pojedziemy w maju  
Na popis poznański.

Stary Szymon orze,  
A Jasięk pogania,  
Cały kraj pospiesz  
Wkrótce do Poznania.

Kaska nie chce Antka,  
Bo jej Wojtek miły,  
Cały świat zobaczy,  
Ze rośniemy w siły!

Kto nie idzie drogą,  
Zejdzie na manowce,  
Niechaj Prusak strzyże,  
Ale własne owce.

Hanka hula w karczmie,  
A matuś się złości,  
Ucz nas, Poznaniaku,  
W pracy wytrwałości.

A Poznaniak na to:  
Będzie ci jak w niebie,  
Twardo siedź na gruncie.  
Liczy tylko na siebie!

Z powyższych 36 liter wchodzących w skład 8 wyrazów oznaczonych grubym drukiem, proszę ułożyć bilet wizytowy osoby z reguły wymienianej we wykazach trafnych rozwiązań.

## 157. Szarada międzynarodowa

Studjum fonetyczne.

Pytam Francuza, czy nie widział gdzie **całości?** — a on rozgląda się i woła: **2, 4, 2! 1, 2, 1!** Pytam o to samo Niemca, a ten ryczy wściekły: **1, 6, 4? 1, 3? 1, 6, 5?!**

Czech mruknął: **6, 5, 3!** Rzymianin zagadnięty przezemnie odrzekł poważnie: **5, 3, 5!** Włoch z Neapolu odpowiedział krótko: **4, 2!** Pan z „mniejszości” skulił się i jęknął: **6, 2, 1, 6, 2!** Bolszewik odburknął grubiańsko: **1, 3, 5!** Mazur zaśmiał się, śmignął batem i krzyknął: **1, 2, 3!** Anglik kichnął i bąknął pod nosem: **5, 3!** Poznańczyk mówi: **Może 5, 6, 1, 4, 2?!**

Szanowni Państwo! Nie wdzicieleście gdzie **całości?!**

## 158. Metagram

Proszę zmieniać kolejno pierwszą głoskę pewnego wyrazu, a powstanie 5 wyrazów o następującym znaczeniu:

1. Wedle podania założył miasto.
2. Meżowi powieś lub złóż, niewiasto.
3. Drogi jest teraz, jak każdy trunek.
4. Gdy w dom ci wlezie, to masz fra-sunek.
5. Zimą i latem nad Eufratem.

### Rekord szybkości

dla Poznania dzierży w silnych rączkach P. Ada Jastrzębiec (godz. 9), a pór. Czesław Gulczyński z Jarocina pobił świeżo własny rekord o 15 minut (godz. 20 min. 45).

Rozwiązanie zadań z nr. 12; 144. Prima Aprilis. 145. Nurek, prokura, Paryż, pluton, pobór, prenumerator, potwarz, potyczka, Prusak, poręczki, przydomek, okładka, Toruń, nastrój, obrona. 146. Wa-ler-ka.

Ogółem nadesłano rozwiązań 51, w tem trafnych 47.

Trafne rozwiązania nadesłali: Z Poznania: Pp. Ada Jastrzębiec, Marja Bełżyńska,

Majorowa Emilja Grabowska i Tadeusz Putz (pierwsi), Z. Bresiński, M. Choynowski, M. Fribes, por. O. Grudziński, M. Iłska, M. Jankowska, J. Klinkówna, L. Konarczak, K. Kunzendorf, M. Malawska, A. Mikołajczak, J. Morkowska, W. Morkowska, „Manusia”, J. Moskał, B. Nadolny, „Nasz stolik”, M. Pokorny, W. Kwapiszewska, L. Owsianowska, I. Raszewska, E. Ratajczak, S. Rylski, J. Siemianowski, M. Skorny, B. Sutarski, Z. Swędryńska, O. Wolankówna, K. Woźniak i A. Zachuta.

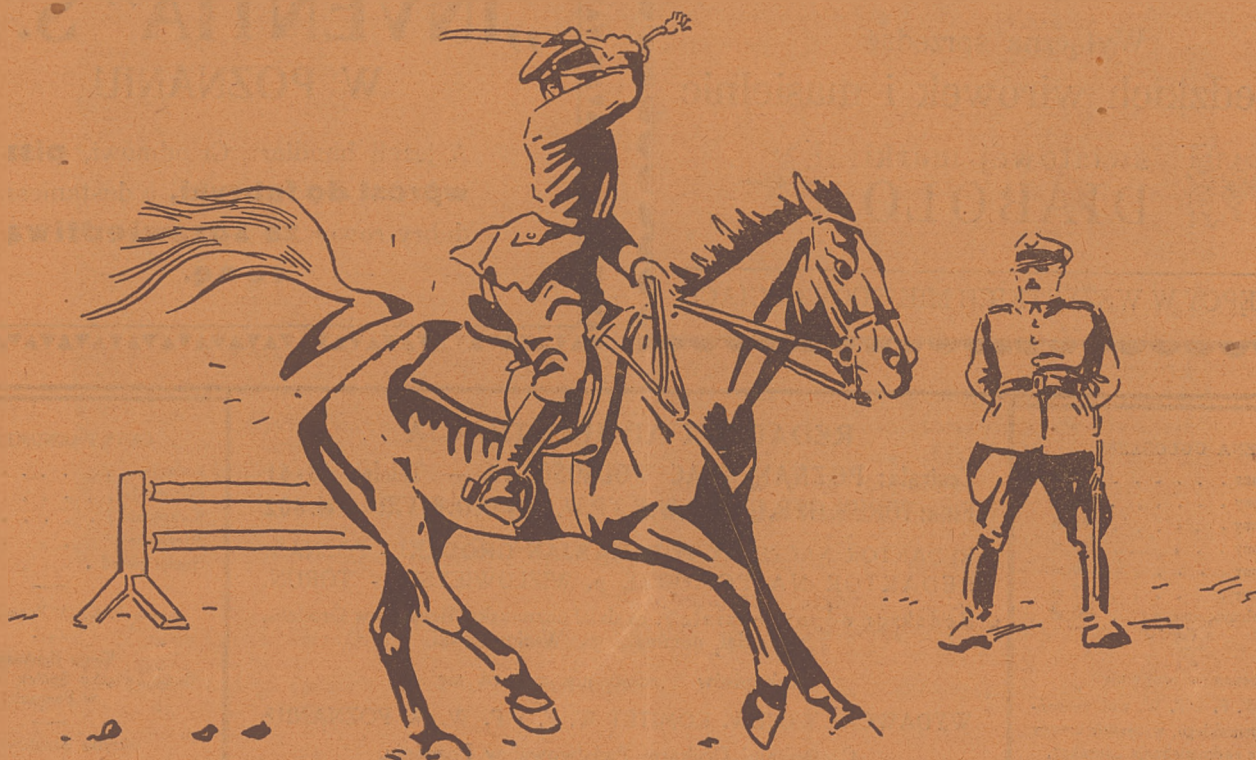
Z kraju: Pp. Edmund Rydlewski z Jarocina, D-wa Helena Opielińska ze Środy, Marjan Orsztynowicz z Puszczykowa i Ka-

zimierz Morkowski z Naramowic (pierwsi), por. Cz. Gulczyński i S. Polczyńska z Jarocina, R. Galik z Ostrowa, rtm. J. Ołpiński z Chełmna, S. Kosydarski i H. Londońska z Krakowa, K. Dunin-Wasowiczowa z Rudnika n. Sanem, „Sokół” z Bydgoszczy, „Władek” z Gostynia i Leszek Biernacki z Przemysła.

Nagrodę, tj. kwartalną prenumeratę „Junaka” przyznał los p. Sylwie Polczyńskiej w Jarocinie.

Skrzynka pocztowa.

W. P. Leszek Bier. Doskonałe rozwiązania cieszą nas niewymownie. Prosimy tylko o wytrwałość.



Obrazek z ćwiczeń przysp. wojsk. konnego. Cięcie à la Podbięta.

# Bieg propagandowy Dziennika Bydgoskiego

Tegoroczny bieg okrężny propagandowy „Dziennika Bydgoskiego”

**o wspaniałą nagrodę wędrowną**

odbędzie się w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego t. j.

**w czwartek, dnia 9-go maja rb.**

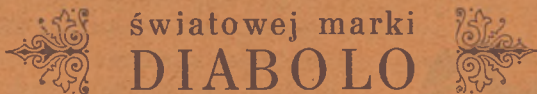
na przestrzeni 3000 mtr. Bieg dostępny jest dla zawodników **całej Polski.**



Zapisy przyjmuje kierownik biegu p. Fr. Gołębiewski, Bydgoszcz, ulica Św. Trójcy nr. 10 do dnia 2 maja r. b.

## DIABOLO-SEPARATOR POZNAŃ SP. Z OGR. ODP. WODNA 14

Wyłączna sprzedaż  
szwedzkich wirówek i masielnic



ZASTĘPCY W WSZYSTKICH MIEJSCOWOŚCIACH

## CHCESZ KUPIĆ ROWER

żądaj rowery **polskiej fabryki:**

## „INVENTIA” S. A. W POZNANIU

A jeżeli handlarz Ci odmówi, **pisz wprost do fabryki**, a dostaniesz dobry rower **za sprawiedliwą cenę.**

### CENA OGŁOSZEŃ

Cała strona . . . . .	300 zł
1/2 strony . . . . .	155 zł
1/4 strony . . . . .	80 zł
1/8 strony . . . . .	45 zł
1/16 strony . . . . .	30 zł
1/32 strony . . . . .	17 zł
Ilustr. kolumna opisowa . . . . .	400 zł

Abonament przyjmują:

Komitety W. F. i P. W. woj. poznańskiego i pomorskiego, wszystkie urzędy pocztowe i administracja „Junaka”.

### REDACJA I ADMINISTRACJA

Centrala: POZNAŃ, PLAC WOLNOŚCI 16 — Telefon 43-41  
Filja: TORUŃ, OKR. URZĄD W. F. i P. W. przy D. O. K. VIII — Tel. 602

REDAKTOR NACZELNY POR. MARJAN GRODZKI - POZNAŃ.  
REDAKTOR NA POMORZE p. WIELOWIEYSKI - TORUŃ.

Redaktor odpowiedzialny: za dział poznański Mieczysław Grodzki, za dział pomorski p. Wielowieyski

Rękopisów zdjęć nie zwraca się.

WYDAWCZA: WOJEW. KOMITET W. F. i P. W. W POZNANIU.

Czcionkami Drukarni Państwowej w Poznaniu.

### CENY PRENUMERATY

Rocznie . . . . .	18,— zł
Półrocznie . . . . .	9,— zł
Kwartalnie . . . . .	4,50 zł
Miesięcznie . . . . .	1,50 zł
Numer pojed. . . . .	0,50 zł

Konto P. K. O. Poznań 204 493.

Konto Bankowe:  
Bank Związku Spółek Zarobkowych  
w Poznaniu.

Skrzydło pocztowa 367.